Dziś 8 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 56 Ł. — Rok 65 — Sobota, dnia 9 marca 1935

Flota powstańców ostrzeliwuje Saloniki

Naczelny dowódca wiernych rządowi wojsk, gen. Kondylis, zwleka z rozpoczęciem decydującej bitwy

Paryż. (PAT.) Z Aten donoszą:

Gen. Metaxas oświadczył, iż po zablokowaniu minami portu w Salonikach, wojska rządowe przystąpią do likwidacji powstania w Macedonji wschodniej. Akcja została rozpoczęta przez gen. Kondylisa, który wyparł rewolucyjne oddziały gen. Kamenosa na drugi brzeg rzeki Strumy, (wpada do m. Egejskiego w zatoce Orphani — red.).

Po powrocie z pola walki gen. Kondylis oświadczył:

„Wojska nasze znajdują się w odległości 15 km. od Serres. Fatalna pogoda, śnieg i mgła przeszkadzają w posuwaniu się naprzód. Powstańcy zburzyli most na Strumie, ale nie przeszkodzi to nam przejść tę rzekę. Ważniejsze jest pytanie, jak doprowadzić do uspokojenia umysłów po tym rozlewie krwi. Będzie to trudniejsza sprawa niż zwycięstwo. Venizelos popełnił szaleństwo, którego nikt się po nim nie spodziewał. Dlaczego nie oświadczył jasno i wyraźnie, że pragnie władzy, zamiast uciekać się do tego rodzaju czynów?

„Powstańcy liczą 2 tysiące ludzi, a mogą zmobilizować najwyżej 10 tysięcy. Wierne rządowi wojska, gotowe stawić im opór, posiadają około 100 tysięcy żołnierzy.

Gen. Kondylis odczytał również dziennikarzom depeszę, jaką wystosował do premjera Tsaldarisa. W depeszy tej pisze:

„Postawa wojsk, wiernych rządowi, jest znakomita. Likwidacja powstania zależy obecnie od poprawy warunków atmosferycznych. Gwarantuję zwycięstwo. Oczyszczę ziemię grecką ze wszystkich miazmatów."

Najbliższe otoczenie gen. Kondylisa twierdzi, że w oddziałach powstańczych szerzy się dezercja z powodu zniechęcenia i braku środków żywności. Mówią również, iż powstańcy rozporządzają jedynie górskiemi armatami, z których nie mogą strzelać na odległość większą niż 8 km. Przejęte radjogramy świadczą, że z niecierpliwością oczekują posiłków Venizelosa.

W Atenach gen. Metaxas kontynuuje represje. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu b. premjera Papanastasiu. Miał on zwrócić się do prezydenta republiki z listem, w którym potępiając powstanie, prosił o interwencję i utworzenie rządu, złożonego z osobistości, cieszących się zaufaniem kraju, zdolnych położyć kres obecnemu stanowi rzeczy i przygotować nowe wybory. Aresztowani zostali również przywódcy zwolenników Venizelosa, Sophulis i Mylanos. Majątki osób, zamieszanych w powstaniu, rząd postanowił skonfiskować na rzecz państwa.

Ateny. (PAT). Min. wojny Kondylis nadesłał prez. Tsaldarisowi sprawozdanie z operacyj przeciw powstańcom we wschodniej Macedonji.

Wczoraj po południu wojska rządowe miały rozpocząć energiczną akcję. Na przeszkodzie stanęła nagła zmiana pogody. Obecnie panuje mgła i zupełnie uniemożliwia wykonanie manewrów, które miały na celu otoczenie wojsk gen. Kamenosa. Są one jednak w sytuacji bez wyjścia.

Z chwilą zmiany warunków atmosferycznych akcja będzie wszczęta niezwłocznie.

Min. wojny dodaje, iż jest głęboko wzruszony entuzjastycznem poparciem ze strony ludności oraz poświęceniem i oddaniem się żołnierzy, którzy z całą świadomością gotują się do decydującej walki.

Pomimo złej pogody 20 aeroplanów pod dowództwem Kondylisa wykonało wczoraj szereg lotów obserwacyjnych w celu ustalenia pozycyj wojsk powstańczych.

Ateny. (PAT). Min. Kondylis nadesłał dzisiaj z Salonik następującą depeszę:

Pomimo ostrej zimy ruch wojska trwa bez przerwy. Zaopatrywanie w żywność nie napotyka na żadne przeszkody. Niepogoda zaczęła ustępować. Samoloty kilkakrotnie, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, zbliżyły się do Serres, obniżając swój lot do 20 mtr. Zbombardowano koszary oraz dworzec w Cavalli i w Serresie, wywołując niebywałe zamieszanie wśród powstańców.

Informacje z Macedonji wschodniej przedstawiają sytuację rewolucjonistów jako beznadziejną. W wojsku powstańczem panuje zamęt i brak dyscypliny. Jutro, jeżeli pozwoli na to goda, wojska rządowe rozpoczną ofensywę i rozproszą rebeljantów. Zlikwidowanie powstania jest obecnie już tylko kwestją czasu.

Ateny. (PAT). Krążownik powstańczy „Aweroff" zarzucił kotwicę w porcie Mytilene na wyspie Lesbos i wysadził marynarzy, którzy zajęli miasto. (Największa wyspa na m. Egejskiem u wybrzeży Azji Mniejszej, 1750 klm. kw. i 150 tys. mieszkańców — red.).

Ateny. (PAT). Prezes rady ministrów Tsaldaris wręczył przedstawicielom prasy następujący komunikat:

„Walka, jaką rząd i armja narodowa przedsięwzięły w celu oczyszczenia kraju z elementów przestępczych, które wystąpiły z bronią przeciw ojczyźnie, państwu i swobodom narodu greckiego, wchodzi począwszy od dnia dzisiejszego w okres ostateczny i decydujący. Zimna krew, z jaką naród grecki przeciwstawił się nieprzyjacielowi i entuzjazm, z jakim lud poparł rząd, stanowią gwarancję i przedstawiają siłę, wystarczającą do pomyślnego zakończenia walki.

„Mogę zapewnić jak najkategoryczniej, iż zwycięstwo prawowitego rządu jest całkowicie zapewnione. Uważam za swój obowiązek podkreślić, iż niezłomnem postanowieniem rządu jest nietylko przywrócenie ładu i porządku w kraju, ale również uwolnienie go raz na zawsze od tych, którzy systematycznie spiskują przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, by służyć swym własnym, niskim interesom. Panowanie prawa będzie przywrócone z całą bezwzględnością."

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, że według informacyj tamtejszych dzienników, położone w Grecji w ciągu ostatniej doby nie uległo zmianie.

Gen. Kondylis, naczelny dowódca wojsk rządowych, waha się jakoby z rozpoczęciem decydującej bitwy, nie chcąc doprowadzać do większego rozlewu krwi.

Dziennik „Politika" twierdzi, że powstańcy rozporządzają znacznymi zapasami broni i amunicji, gdyż w ich ręce dostały się bogato zaopatrzone arsenały w Seres, Kawalli i Dedeagaczu. Wielu zmobilizowanych rezerwistów oddziały rządowe odsyłają spowrotem, uważając ich za niepewnych. Venizelos prowadzi również energiczną akcję werbunkową przeciwko rządowi.

W Atenach rozrzucono wielkie ilości odezw, wzywających ludność do wystąpienia przeciwko rządowi. Jakkolwiek ze strony oficjalnej twierdzą, że flota, którą rozporządzają powstańcy, jest niezdolna do akcji, gdyż okrętom brak węgla, oczekiwany jest w najbliższej przyszłości atak na Saloniki. Według prywatnych wiadomości, okręty znajdują się już w drodze do Salonik, przyczem 1 torpedowiec zbliżył się do portu salonickiego i dał kilka strzałów do miasta, poczem jednak znowu się oddalił. Okręty powstańców ciągną za sobą kilka statków pasażerskich, które zatrzymały po drodze.

Ateny. (PAT.) Agencja ateńska donosi, że wielkie opady śnieżne w Macedonji utrudniają operacje przeciwko powstańcom. Według wiadomości ze źródeł urzędowych, zbuntowani oficerowie zagarnęli kasy banków kreteńskich oraz kasy arsenałów, które dostały się w ich ręce.



Venizelos kieruje z Krety akcją rewolucyjną przeciw ateńskiemu rządowi Tsaldarisa. Sztab rewolucyjny znajduje się w mieście Canea na Krecie. Przy pomocy okrętów wojennych, które opanowali rewolucjoniści, Venizelos planuje wypad na Cyklady, aby zdobywszy bazę operacyjną, bliżej Peloponezu, uderzyć potem na Ateny. Na obr z ku: Canea na Krecie z lotu ptaka.

Venizelos opuścił Kretę

Czyżby powstańcy zrezygnowali z widoków na zwycięstwo?

Aleksandrja. (PAT). Wielką sensację wywołała tu pogłoska, iż do Aleksandrji zbliża się krążownik grecki, na pokładzie którego rzekomo znajduje się Venizelos.

Sztambuł. (PAT). Władze tureckie zatrzymały 5 parowców greckich, które chciały przejechać przez Bosfor. Zachodzi podejrzenie, iż parowce te miały zaopatrzeć w żywność i w węgiel powstańców. Jeden z parowców jest własnością rodziny Venizelosa.

Parowce, wyjeżdżające ze Sztambułu, odmawiają przyjmowania na pokład pasażerów pragnących udać się do Grecji.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Kairu, że na wypadek gdyby zbuntowane okręty greckie szukały schronienia w Aleksandrji, rząd egipski wydał polecenie, aby załoga tych statków została rozbrojona a broń i amunicja — skonfiskowane. W strategicznych punktach miasta ustawione zostały silne patrole policyjne celem uniemożliwienia ewentualnych manifestacyj miejscowych zwolenników Venizelosa, których kolonja grecka liczy bardzo wielu.

Komunikacja Polski z Grecją

Warszawa, 7. 3. W związku z wypadkami, jakie mają miejsce obecnie w Grecji, samoloty pasażerskie Warszawa—Lwów kursujące na linji Warszawa—Lwów—Bukareszt — Sofia —Saloniki dolatują tylko do Sofji. Komunikacją między Sofją a Solonikami została wstrzymana. (w)

Manewry konstytucyjne w świetle opozycji

„Projekt „sanacji“ kopie przepaść między społeczeństwem a państwem“

Warszawa (Tel. wł.) Sejmowa komisja konstytucyjna obraduje dziś od godz. 10 rano nad poprawkami Senatu do nowego projektu konstytucji. Na posiedzeniu obecni są wszyscy trzej autorzy projektu: prezes B. B. pos. Sławek, oraz posłowie Car i Makowski. Jako obserwatorzy znajdują się dwaj przedstawiciele min. sprawiedliwości.

Stanowisko Klubu Narodowego

Z przemówienia posła prof. Winiarskiego

Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski z Klubu Narodowego, który podkreśla, że jeżeli Klub będzie głosował przeciw poprawkom Senatu, to nie znaczy to bynajmniej, że przeciwny jest zmianie konstytucji. Stronnictwo Narodowe jeszcze przed 1926 r. dążyło do jej zmiany przez wzmocnienie władzy prezydenta i rządu, a jednocześnie do naprawy sejmowania, dając temu wyraz w szeregu wniosków.

„Obranej przez B. B. metodzie przeciwstawiliśmy się — mówił pos. Winiarski — po pierwsze dlatego, że zasady ich są jak najdalsze od naszych; po drugie — że Sejm, wybrany wśród nadużyć wyborczych niema moralnej legitymacji do naprawy ustroju; po trzecie, że obradowano w atmosferze nieprzebierającej w środkach walki i stwarzano fakty dokonane bez poszanowania prawa. Rzekomej uchwale Sejmu z dnia 26 stycznia 1934 r. odmawiamy wszelkiej mocy obowiązującej, jest ona nieważna i nie było jej z samego prawa. Wszystko, co byłoby zbudowane na jej podstawie, też będzie nieważne.

„Senat zaproponował nietylko redakcyjne i drugorzędne poprawki, ale poważnie zmienił tekst sejmowy, nadając mu zzewnątrz wygląd ustawy. Dość wymienić zniesienie elity i wskutek tego nadanie innego charakteru olbrzymiej władzy Prezydenta, usunięcie proporcjonalności, pozostawienie Senatu bez bliższego oznaczenia, wreszcie naruszenie statutu konstytucyjnego Śląska.“

Mówca na podstawie stenogramu sejmowego z 26 stycznia ub. r. stwierdza, że o ile B. B. stoi na stanowisku ważności uchwały styczniowej, musi przeprowadzić w Sejmie zmiany senackie większością 2/3 głosów.

„Będziemy zwalczali ten projekt — kończy pos. Winiarski — gdyż uważamy go za szkodliwy, kopiący przepaść między społeczeństwem, a państwem i utrwalający istniejący dziś stan walki wewnętrznej.“

Co mówią socjaliści?

Następnie zabrał głos pos. Czapiński (P. P. S.), który zajął się rozpatrzeniem pierwszych 10 artykułów projektu podnosząc, że przepisy te sprowadzają przerost władzy państwowej i zupełne usunięcie w cień społeczeństwa.

Szkodliwy projekt

W dalszej dyskusji nad poprawkami Senatu do ustawy o konstytucji na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji zabrał głos poseł Jankowski (N. P. R.), który zwrócił uwagę na niezmiernie rozszerzone uprawnienia prezydenta, zwłaszcza w dziedzinie wprowadzenia w życie umów handlowych lub celnych. Poza tem daje się prezydentowi atrybucje trybunału konstytucyjnego, albowiem uprawnia się go do stwierdzania, czy uchwalone ustawy są zgodne z przepisami konstytucji. Cały projekt uważa mówca za szkodliwy dla państwa. Ustrój oparty na takich zasadach może spowodować odstręczenie od państwa jego ludności.

Okazja dla Ukraińców

Poseł Zachajkiewicz z Klubu ukraińskiego domagał się wykonania międzynarodowych zobowiązań państwa polskiego oraz włączenia do ustawy konstytucyjnej postanowień, przyznających narodowi ukraińskiemu na terenie przez niego zamieszkałym autonomji terytorjalnej z własnym sejmem, rządem, sądownictwem, kolejnictwem i terytorjalną siłą zbrojną.

Litanja dziwolągów

Zkolei zabrał głos poseł Stanisław Stroński z Klubu Narodowego, który zwrócił uwagę na cały szereg nieścisłości i dziwolągów językowych w projekcie konstytucyjnym „sanacji“. W art. 12 mówi się, że prezydent R. P. mianuje prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek ministrów, a dalej w art. 13 powtarza się, że do prerogatyw Prezydenta należy mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, co w związku z art. 14 nie wymaga już kontr-asygnacji. Raz zatem stanowi się, że ma być kontrasygnata, a drugi raz, że nie.

Dalej w artykule 12 jest powiedziane, że Prezydent stanowi o wojnie i pokoju. To nie jest po polsku, bo osobno stanowić można o wojnie, a osobno o pokoju. A nie razem o wojnie i pokoju. W dotychczasowej konstytucji jest powiedziane, że Prezydent wypowiada wojnę i zawiera pokój. Czemu to zmieniono.

Art. 16 mówi o elektorach, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych. Co to są najgodniejsi. Konstytucja jest językiem prawnym, a w punkcie nie znajdujemy żadnego określenia tego pojęcia. W tymże artykule zgodnie ze zmianą Senatu Prezydent zwołuje zgromadzenie lektorów najpóźniej na 15 dni przed upływem swego urzędowania. Najpóźniej, a kiedy najwcześniej, a kiedy wogóle? Z tego brzmienia wynika również, że gdyby Izby były rozwiązane, a Prezydent miałby być wybrany na drugą kadencję, to mógłby zwołać elektorów jeszcze przed zwołaniem nowej izby i tak byłby wybrany na drugie 7 lat. W artykułach 22 i 25 mówi się o aktach ustawodawczych. Co to za wyrażenia: akty ustawodawcze. Akty ustawodawcze to czynność tworzenia ustaw i nic innego znaczyć nie może, a tu powiada się o aktach ustawodawczych w jakiemś innem znaczeniu.

W artykule 28 jest mowa o tem, że ordynacja wyborcza ma oznaczyć kategorję osób, pozbawionych praw wybieralności z braku „przymiotów moralnych lub umysłowych“. Dotychczas było, że pozbawieni są tego prawa skazani prawomocnemi wyrokami, teraz zaś wprowadza się w życie nieokreślone przymioty moralne. Dalej projekt stanowi, że Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie nowej kadencji, nie później niż 30 dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów. Pan sprawozdawca Car chwali tę zmianę. Dotychczas było tak, że wybory musiały się odbyć w ciągu 90 dni po rozwiązaniu Sejmu, a nowy Sejm musiał się zebrać już po raz pierwszy w trzeci wtorek po wyborach. Obejść tego nie było można, bo te terminy były konstytucyjnie ze sobą związane. Teraz uzależnia się to od ogłoszenia wyniku wyborów, ale nie jest powiedziane, kiedy ten wynik ma być ogłoszony. A więc nie wiadomo, kiedy ma być Sejm zwołany.

Artykuł 30 głosi, że nie można pociągać do odpowiedzialności za sprawozdania Sejmu „jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad“. Z tego wynika, że jeśli ktoś nie ogłosi całego stenogramu, to sprawozdanie nie będzie w pełni ogłoszone i można pociągnąć go do odpowiedzialności. Wreszcie co się tyczy statutu śląskiego, to wprowadza się postanowienie, że zmiana będzie wymagała ustawy państwowej. Dotychczas wymagana była zgoda Sejmu śląskiego, któremu obecnie odbiera się to prawo.

Nie siła i nie bat...

Następnie przemawiał pos. Czernicki (Klub Ludowy), który oświadczył, iż poprawki Senatu stanowią właściwie nowy projekt konstytucji. Z tez pana Carą nie pozostało właściwie nic. Jest to nowa koncepcja państwa. To co teraz mamy przed sobą nie było wcale przedmiotem obrad w komisji, nie było ani drugiego, ani trzeciego czytania. Sam referent sen. Roztworowski powiada, że ten projekt jest wyłącznem dziełem B. B. Mamy więc projekt jednego obozu. Może się okazać dobry dla tego obozu, ale nie dla całego narodu i państwa. Kryzys naszego ustroju nie polega na tem, że prawa są złe, lecz na tem, że nie są przestrzegane. Poseł Czernicki zakończył przemówienie, że silne państwo oparte jest na panowaniu prawa i sprawiedliwości, nie zaś siły i bata. Klub Ludowy nie weźmie udziału w gwałceniu prawa.

O godz. 14.15 przewodniczący zarządził przerwę do godz. 17. (w)

Od strony prawnej

Po przerwie zabrał głos poseł Komarnicki z Klubu Narodowego. Zmiany, proponowane przez Senat — stwierdza mówca — są niewystarczające ze względów prawnych, jak i politycznych. Aczkolwiek Senat usunął kilka postanowień o charakterze deklaracyjnym, to jednak zostawił cały szereg artykułów, które nie można nazwać formami prawnemi, gdyż stanowią one maksymy polityczne. Należy pamiętać, że konstytucja jest po to, aby mówiła stylem zwięzłym, prawnym, potocznym. Przepisy co do swobód obywatelskich są chaotyczne. W rozdziale I jest mowa tylko o wolności sumienia, słowa i zrzeszeń, zaś co do innych to projekt sejmowy powoływał się tylko na postanowienia starej konstytucji.

Uległy skreśleniu artykuły, mówiące o obywatelstwie polskiem i nie zastąpiono ich niczem, przez co nabycie obywatelstwa pozbawiono charakteru konstytucyjnego. Jestto wysoce niepożądane, nie chcemy bowiem, ażeby Polska stała się domem zajezdnym dla obcych.

Omawiając postanowienia projektu, dotyczące wolności słowa, mówca uważa, że w porównaniu z postanowieniami dawnej konstytucji przepisy projektu są niewystarczające, gdyż nie zawierają zakazu cenzury, koncesjonowania wydawnictw i nie zabraniają zakazów debitu. Mówca wskazuje równie na brak odpowiedz. cywilnej państwa i urzędników za działalność niezgodną z prawem, a postanowienia te są przecież najskuteczniejszą gwarancją praworządności.

Projekt przyznaje Senatowi prawa równorzędne z Sejmem, a nawet stanowisko dominujące, gdyż udziela on placet na wykonanie w różnych pewnych warunkach kontroli rządu. Uprawnienie to opierało się na 34 tezie konstytucyjnej, przewidującej powstanie elity. Senat postanowienie to skreślił, a tem samem upadła też ustawa konstytucji przyszłego Senatu. Mimo to przesłanki poprzednie pozostały te same. Jest to niekonsekwencja, sięgająca do podstaw projektu.

W zakończeniu mówca wyraził przekonanie, że nie znajdzie się większości ⅔ w Sejmie i zostanie otwarta droga do rzetelnej naprawy ustroju.

Poseł Bytner z Chrześc. Klubu Ludowego podniósł, że stronnictwo rządowe wyznaje teorję germańską w sprawie, że przemoc jest matką prawa, a przechodzi do porządku dziennego nad argumentami prawnemi opozycji. Poprawki Senatu pod względem politycznym prowadzą do tego, że wszelka możliwość jakiegokolwiek wpływania narodu na bieg życia państwa została ostatecznie usunięta. Jeśli projekt zostanie uchwalony, spotka się w granicach prawa z ostrą walką aż do zwycięstwa.

Polemika Cara

Pos. Rottenstreich (Koło żydowskie) postawił poprawkę o przywrócenie proporcjonalności wyborów.

Ostatni przemawiał jeden z autorów projektu, poseł Car, polemizując z przedmówcami.

W głosowaniu wszystkie poprawki Senatu przyjęto en blok wyłącznie głosami klubu B. B. (w)

Łuna nad stolicą Japonji

Pastwą zagadkowego pożaru padło 50 domów

Londyn. (Tel. wł.) Na jednem z przedmieść Tokio wybuchł pożar, który wkrótce przybrał duże rozmiary. Mimo wytężonej akcji straży, spaliło się 50 domów.

W Nagoya spłonął doszczętnie gmach politechniki. Straty oblicza się na kilka miljonów.

Nad jeziorem Fuji poszedł z dymem znany hotel Shojin. Przyczyn wszystkich tych pożarów nie zdołano ustalić.

Echa śmierci 13 osób w domach gdyńskiego ZUPU

Inż. Marjan Mogilnicki został skazany na rok więzienia

Gdynia, (Tel. wł.) Dziś o godz. 14,15 sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie „Gazoliny“.

Inż. Marjan Mogilnicki skazany został na rok więzienia za spowodowanie przez niedbalstwo śmierci 13 osób w znanej katastrofie wybuchu gazu w domach ZUPU w grudniu r. 1930. Niedbalstwo inż. Mogilnickiego polegało, zdaniem sądu, na tem, że jako inżynier nadzorujący zakładanie instalacji gazowej w domach ZUPU nie sprawdził należycie uszczelnienia przy kurkach rurociągów. Połowa kary została mu darowana w drodze amnestji, a reszta zawieszona na 2 lata.

Oskarżeni: Marjan Wielżyński, Józef Wieleżyński i monter Franciszek Barański zostali uniewinnieni.

Zwolnieni z Berezy

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przed południem wrócili z Berezy Kartuskiej następujący działacze narodowi: Napoleon Siemiaszko z m. Łodzi, Marjan Kobylarz ze Skierniewic, Feliks Cieśliński z m. Łodzi i Jakób Banaś z Wadowic pod Krakowem.

Z pośród działaczy narodowych pozostaje w obozie izolacyjnym jeszcze jeden, a mianowicie Kotasiński z m. Łodzi, który, jak wiadomo, znalazł się w Berezie po raz drugi.

Wiadomości

B. premjer węgierski hr. Bethlen przesłał na ręce premjera Gömbösa pismo, zawiadamiające, że występuje z partji rządowej, gdyż nie może się pogodzić z jej obecną polityką.

*

Zmarł w Wiedniu w wieku 70 lat dr. Hussarek, przedostatni premjer Austro-Węgier. Był on autorem edyktu cesarza Karola o autonomji krajów, który faktycznie sankcjonował rozbicie monarchji austro - węgierskiej.

*

Min. spraw wewn. Łotwy ogłosił rozporządzenie o likwidacji wszystkich partyj i organizacyj politycznych. Zabronione zostały publiczne zebrania polityczne, mowy, obchody i demonstracje. W wywiadzie, udzielonym prasie, min. Einbund oświadczył, iż w pismach niewolno używać nazwy dawnych partyj politycznych.

*

W kołach miarodajnych z ogólnem zadowoleniem przyjęto porozumienie, w sprawie projektu rządowego pomocy dla bezrobotnych. Roosevelt nie zgodził się na większe poprawki do jego przedłożenia, a jedynie zaakceptował pewne zmiany personalne w narodowym komitecie niesienia pomocy bezrobotnym, którego dotychczasowy szef Clay Williams od dłuższego czasu był gwałtownie atakowany przez organizacje zawodowe, a obecnie ustępuje ze swego stanowiska.

Ideowy szmugiel przez zieloną granicę

Na marginesie ostatnich fermentów w „sanacji"

Warszawa, 7 marca.

Szeroka opinja publiczna nie zdaje sobie należycie sprawy z istoty tych sensacyjnych wypadków, jakie w ostatnich czasach zaszły na terenie obozu „sanacyjnego". Niektórzy, przyzwyczajeni do żelaznej dyscypliny, jaka panowała dotychczas w tym obozie, łamią sobie głowy nad odkryciem przyczyn jej rozluźnienia, a nie znajdując ich, podejrzewają w tem wszystkiem jakąś fałszywą grę, polegającą na sztucznem pokłóceniu się starych graczy politycznych celem zmylenia przeciwników i społeczeństwa.

Naprawdę jednak tak nie jest. Różnice i antagonizmy są istotne; prawdziwemi, a nie udanemi, są także ciosy, które na odszczepieńców spadają.

Obecny ferment jest o tyle ważny, że odbywa się on w łonie najwyższej „elity" obozu „sanacyjnego", czyli pierwszej brygady. Dotychczas była ona — przynajmniej na zewnątrz — jednolita i karna, a zadanie jej — poza faktycznem sprawowaniem rządów — polegało na trzymaniu w ryzach drugorzędnych brygad, dzięki czemu obóz rządowy w nadanej mu postaci Bezpartyjnego Bloku był organizacyjnie zwarty i jednolity.

Ideowem podłożem obecnego fermentu jest radykalizm społeczny większości starych piłsudczyków, wspomaganych przez rozmaite ugrupowania „sanacyjnej" młodzieży i prorządowe związki zawodowe. Przyczyną, która zaostrzyła ferment i doprowadziła go aż do samej góry, jest niepowodzenie deflacyjnego programu p. Prystora i ostateczne odwrócenie się mas chłopskich i robotniczych od „sanacji". W tej sytuacji radykalni piłsudczycy postanowili powrócić do wierzeń młodości i przez radykalną politykę społeczną starać się odzyskać zaufanie mas. A że do tych mas nie można maszerować pod rękę z konserwatystami i Lewjatanem, przeto lewica „sanacyjna" zmierza dość wyraźnie do zlikwidowania B. B. w jego obecnej postaci. Wstępem do tej likwidacji jest dążenie do samodzielności różnych „sanacyjnych" ugrupowań lewicowych, wśród których bardzo poważne miejsce zajmuje Partja Pracy.

Prostym wynikiem tego usamodzielniania się i odsuwania go od prawego skrzydła B. B. radykalnych grup „sanacji" jest przybliżenie się ich do opozycyjnej lewicy. Tu należy zaznaczyć, że granica obozu rządowego od lewej strony nigdy nie była tak pilnie przez kierownictwo strzeżona, jak od prawej. Używając porównania ze stosunków międzynarodowych możnaby powiedzieć, że między lewem skrzydłem „sanacji", a opozycyjną lewicą istniała zawsze „strefa neutralna", w której ludzie z obu stron mogli się ze sobą spotykać i politykować.

Nawet w okresie Brześcia strefa ta nie została zupełnie zniesiona. Oczywiście nie wyprawiali się do niej oficjalnie kierownicy jednej i drugiej strony, ale stale byli i są w niej czynni wpływowi, choć ukryci działacze, którzy dążą niezmordowanie do pogodzenia współtwórców przewrotu majowego na platformie — „sanacyjnej" pod względem politycznymi a lewicowej pod względem społecznym. Gdyby tylko lewica opozycyjna uznała autorytet Piłsudskiego, co nie jest niemożliwe, boć przecież przez długie lata go uznawała, — to stałaby się ona dla większości obozu „sanacyjnego" znacznie bliższą od konserwatystów i innych „rekinów" kapitalizmu.

Te tendencje, ożywione bardzo w ostatnich czasach, wywołały duży ruch na pograniczu między „sanacją", a lewicą. Z obu stron przechodzą przez zieloną granicę, bez urzędowych paszportów partyjnych różni ludzie, którzy chcieliby przywrócić stosunki wzajemne z przed roku 1926, czyli poprostu znieść granicę między lewicą a piłsudczyzną.

Komenda obozu „sanacyjnego" sprawowana przez p. Sławka, broni jednak bardzo stanowczo istnienia tej granicy i w ostatnich czasach tępi bez pardonu uprawiany przez nią szmugiel polityczny. Stanowczość ta jest zresztą zupełnie zrozumiała. Mutatis mutandis tak samo postępują: Stalin, Mussolini, Hitler. Pomimo jednak tych represyj ruch na zielonej granicy nie słabnie, ale wzrasta.

Dla obozu narodowego ruchy te wprawdzie nie są obojętne, ale nie mają one decydującego znaczenia. Między nami a „sanacją" niema strefy neutralnej, niema zielonej granicy jest tylko zawsze jeden, niezmienny front bojowy. Zdarza się czasem, jak to na wojnie, że jakiś oddziałek, zmęczony czy zniechęcony, złoży broń i wywiesi białą chorągiew. Strata to dla nas niewielka, a dla strony przeciwnej zysk bardzo wątpliwy, nie wynagradzający jej ani w części rozluźnienia na lewem skrzydle.

Bo należy objektywnie przyznać, że żywioły, uprawiające ruchy na lewej granicy obozu „sanacyjnego", są aktywniejsze i więcej bojowe od tej reszty, która, posłuszna kierownictwu, trwa przy dotychczasowej koncepcji.

M. K.

Masaryk



ZAMEK NA HRADCZANACH W PRADZE, SIEDZIBA PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI

Prezydent republiki czeskosłowackiej Tomasz G. Masaryk osiągnął już wiek poważny, a mianowicie ukończył właśnie 85 lat. Wyszedł on niejako z czystej rasy słowiańskiej, z ducha narodu czeskosłowackiego, z ludu, którego wielkie wartości ocenił już Mickiewicz. Cechują go pewien swoisty racjonalizm, chopska trzeźwość, głęboki umiar człowieka Zachodu, niezwykła kultura umysłowa, co zwraca na niego uwagę nietylko polityków, ale myślicieli i socjologów.

Wyszedł z warstwy, która wymagała od swych członków najwyższego wysiłku, by tylko utrzymać się na powierzchni życia. Umysłem zdobywał w niem znaczenie, czy jako suplent gimnazjalny, czy jako docent uniwersytecki bez środków do życia. Szedł śmiało naprzód, rozważając zagadnienia religjologiczne, filozoficzne, społeczne, polityczne.

Teoretycznie i praktycznie jednoczy się Masaryk z tem, co stanowi ideową treść ducha jego narodu. Staje w rzędzie profesorów unarodowionego uniwersytetu praskiego, kierując poniekąd życiem duchowem społeczeństwa. Troszczy się o uświadomienie tego społeczeństwa, czerpiąc z przeszłości nie złudne, jak romantycy, ale prawdziwe wartości duchowe. Nawskroś samodzielny, zaleca opieranie się o myśl angielską, o krytykę francuską, jednem słowem o realizm Zachodu, którego chce być współpracownikiem.

Nie jest bezwzględnym racjonalistą, gdyż nie odrzuca transcendentalizmu, godzi się na dualizm w poglądzie na świat. Szuka fundamentów trwałych i niezmiennych, co jego antyromantycznej postawy jest wymownem świadectwem. Nie lubi fantasmagoryj, legend, mitów, które tak zaważyły na duchu polskim.

A przecież nie lekceważy literatury pięknej. Nie obcą jest mu literatura światowa, interesuje się zwłaszcza jej wartościami pozaestetycznemi w dziedzinie etyki i filozofji.

Odrzucając centralizm, broni Masaryk wolności szkół wyższych. Wielbiciel socjologji, filozof praktyczny, zwolennik samodzielności jednostki, nie zmienia się on i w latach wojny światowej. Za pobytu w Paryżu nawiązuje skwapliwie do tradycyj mickiewiczowskich, co stwierdza pewne pokrewieństwo między duchem czeskim a polskim.

Popiera go w jego usiłowaniach cały naród i cała jego wojenna emigracja. A i dziś, gdy mija lat siedemnaście od objęcia przez niego prezydentury państwa, trzeba przypomnieć, że wierzył on i wierzy w wyrównanie sporów między dwoma sąsiadującemi ze sobą od tysiąclecia słowiańskiemi narodami, czego dowodem, że projektował utworzenie ścisłego związku.

W to wyrównanie wierzymy i my, pełni świadomości, że wymaga go dobro obu narodów i państw.

T. Gr.

Katastrofa kolejowa

Bordeaux (PAT). Wczoraj o godz. 21.40 na linji Bordeaux—Libourne wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wykoleił się. Cztery osoby zginęły na miejscu, a 12 odniosło rany, w tej liczbie 2 ciężkie.

Generał Gąsiorowski w Helsinkach

Helsinki. (PAT). Przedstawiciele armji polskiej zużyli dzień wczorajszy na zapoznanie się z organizacją niektórych oddziałów armji fińskiej.

Dziś gen. Gąsiorowski zwiedzić ma urządzenia portowe, poczem o godz. 16 opuszcza Helsinki, udając się w powrotną drogę do kraju.

Samochód wpadł do rzeki

Sztokholm (PAT). W mieście Boras w południowo-wschodniej Szwecji samochód prywatny, przejeżdżając przez most uderzył gwałtownie w barjerę, przełamał ją i wpadł do rzeki. Cztery osoby utonęły. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie defekt w kierownicy.

„Biała Księga" kamieniem obrazy

Berlin, 7. 3. W związku z ogłoszeniem przez rząd wielko-brytyjski „Białej Księgi", prasa niemiecka zajmuje się żywo stanowiskiem Anglji i równocześnie z przyjemnością notuje ataki brytjskiej prasy lewicowej na rząd. W chorobie kanclerza Hitlera nie zaszły żadne zmiany. Szczególnie ostro stanowisko rządu angielskiego napastuje urzędowa narodowo-socjalistyczna prasa niemiecka, która stwierdza, że Anglja usiłuje na nowo rozbudzić nastrój nieufności.

na gorącym uczynku

Gdy prezydent Masaryk w roku 1918 powrócił do kraju, na pierwszem posiedzeniu Rady Ministrów rozdał wszystkim ładnie zapakowane podarki. Ministrowie z zainteresowaniem otwierali pudełka, by przekonać się, co zawierają. Okazało się, że w każdem pudełku znajdują się trzy kawałki mydła.

— Jak prezydent mógł przeczuć — zauważył jeden z ministrów — że my tutaj teraz nie mamy dobrego mydła. Tym drobnym upominkiem zrobił nam prawdziwą przyjemność.

— Pan się myli — zauważył drugi obdarowany — podarunek ma znaczenie symboliczne. Prezydentowi chodzi o to, byśmy zawsze mieli czyste ręce.

Znamy dygnitarza, który powinienby rozdać swoim podwładnym po pudełeczku wazeliny...

* * *

Łódzkie Żydy urządziły na ulicach miasta ostatki!

„Największą atrakcją ostatków — pisze żydowski „Głos Poranny" — był wózek dwukołowy, zaprzężony w... dwóch mężczyzn w podartych ubraniach roboczych, na którym wygodnie siedział jakiś człowiek, ucharakteryzowany na przywódcę endeków, adw. Kowalskiego. Woźnica wywijał groźnie biczem, udając iż pogania robotników.

Cała ta inscenizacja, pomysłu jakiegoś związku robotniczego miała być alegoryczną ilustracją rządów endeckich w Łodzi in spe."

O ile to była alegorja i o ile miała co ilustrować, to tylko nienawiść Żydów do Obozu Narodowego za jego stanowisko w sprawie subwencyj na organizacje żydowskie. Zapłacona przez Żydów maskarada uliczna dowodzi, jak dalece rozsądnie decydował Klub Narodowy, gdy skreślał zapomogi dla Żydów.

* * *

Sekretarz Polskiej Akademji Literatury p. Juljusz Kaden-Bandrowski słynie m. in. z tego, że redaguje w naczelnym organie „sanacji" „Gazecie Polskiej" t. zw. „Dział Literacki". W ostatnim „Dziale Literackim" tego pisma znajdujemy artykuł p. t. „Walka o litery", napisany osobiście przez p. Jerzego Kadena-Bandrowskiego, a w nim (w artykule nie w Kadenie) takie stylistyczne kwiatki:

„Niedawno temu, gdy delegaci Polskiej Akademji Literatury wyjechali do Krakowa do Akademji Umiejętności, by radzić tam razem nad nową pisownią polską i gdy wrócili z tych narad i gdy na posiedzeniu Polskiej Akademji Literatury zreferowali (byli to Boy-Żeleński i Juljusz Kleiner) co się tam w Akademji Umiejętności działo, jak tam nad pisownią radzono — ucieszyłem się szczerze."

A dalej:

„Mówić na oddechu, panie profesorze i śpiewać na oddechu, to znaczy falą powietrza wyciskaną przez przeponę brzuszną (diafragmę) czy przez płuca powodować na tyle strunę głosową, by ta ostatnia wydawała dźwięki bez szczególnego natężenia niejako luźno i niejako tyle, ile sprawia powodującą struną, lekko płynącą (wydawana) fala powietrza".

I w końcu:

„O ileby Sz. Pan Profesor nie polegał na własnych doświadczeniach, służę mu moją krtanią.

Nie sądzę, by mnie chciał udusić."

A może... Uduś Pan, Panie Profesorze, uduś! Dla Polskiej Akademji Literatury warto się poświęcić.



Współczesna powieść sensacyjna przez Antoniego Hrama

23)

— Niema ludzi, co mają pełne sto procent szczęścia — śmiał się już całkiem szczerze. — Ja mam aż nadto dużo, bo dziewięćdziesiąt dziewięć. Feralny jeden procent przypadł na dzień dzisiejszy, a to się zdarza ledwie raz na rok. W dodatku wszystko skończyło się dość pomyślnie. Mam zatem teraz przed sobą rok powodzenia...

Urodzony optymista ani się mógł spodziewać, jak niedalekim jest nowy dzień feralny, w konsekwencji już znacznie gorszy od dzisiejszego.

Wilczek na tropie zbrodniarzy

Była niedziela. Cały dwór, z wyjątkiem Zylicza, który wymówił się bólem głowy, wyjechał do kościoła. Stara Kobiełowa, nie spodziewając się powrotu państwa wcześniej jak koło drugiej godziny, pozostawiła kuchnię na opiece służącej, a sama, siedząc na werandzie, liczyła szeptem różańcowe ziarenka.

Po folwarcznym dziedzińcu parobcy wałęsali się bezczynnie, lub siedząc na przyźbie, rozmawiali półgłosem, paląc cuchnący tytoń.

Białyniec wyszedł wcześniej z czworaku i jakiś czas kluczył wśród zabudowań, zanim skręcił najbliższą miedzą, biegnącą od dworskiego parkanu.

Szedł wolno w stronę lasu, co chwila oglądając się poza siebie. Znalazłszy się za niewielką pochyłością wzgórza, usiadł na miedzy i spojrzał na zegarek.

— Dziesiąta, a więc jeszcze mam dobrą godzinę czasu — pomyślał, układając się wygodnie na trawie. Podłożył dłonie pod głowę i na dłuższy czas pozostał w bezruchu.

Od dwóch tygodni dziś miał pierwsze spotkanie z Wilczkiem. Począł już wątpić w uczciwość detektywa, niedającego od chwili przyjazdu znaku o sobie, gdy wczoraj stary rządca dyskretnie wręczył mu mały bilecik. Detektyw w paru słowach prosił o spotkanie na dziś, na niewielkiej polanie starego lasu od strony Zaniczyna.

Andrzej z niecierpliwością oczekiwał tej godziny, uzależniając od otrzymania wiadomości dalszy pobyt we dworze, w niezwykle niewdzięcznej roli. W ostatnich dniach czuł się zupełnie wyczerpanym. Pragnął za wszelką cenę zakończyć tę wstrętną maskaradę. Nerwy nie były w stanie wytrzymać dłużej napięcia, w jakiem żył tu z dnia na dzień, blisko ukochanej osoby, na każdym kroku prześladowanej przez podłego Zylicza.

Serce rwało się ku niej, ilekroć razy widział ją, jak samotna wykradała się z domu i błądziła bez celu wśród parkowych alei. Raz nawet, szlochając, wymówiła głośno, dwukrotnie jego imię. I wówczas to Andrzej ukryty w parkowym gąszczu, nie mógł zapanować nad sobą i zerwał się, by biec do niej. Zarośla gwałtownie zaszeleściły w pomroce i Zośka przestraszona uciekła na werandę.

Przez dzień następny nie zobaczył jej wcale. Nagły niepokój o nią kazał mu szukać wieści u Siennickiego. Okazało się, że jest zdrowa, lecz siedzi w swym pokoju w obawie przez spotkaniem Zylicza, który jak przypuszczała, wczoraj wieczorem czatował na nią w zaroślach.

W tych warunkach zdenerwowanie Andrzeja było zupełnie zrozumiałe, jeżeli nie brać nawet pod uwagę ustawicznej obawy przed zetknięciem się z Zyliczem, który mógł łatwo go zdemaskować, co w konsekwencji niewątpliwie przyczyniłoby się do powikłania całego przedsięwzięcia.

Jeszcze jeden, nie mniej ważny szczegół nie dawał mu spokoju.

— Marusia... — myślał nie bez obawy o biednej, dobrej dziewczynie, która, nie żywiąc żadnej nadziei, oddała mu swoją pierwszą, niepokalaną dziewczęcą miłość.

Odczuwał dobrze jej boleść, ilekroć razy, jak wierny pies siadała mu u nóg, bezgranicznem oddaniem patrząc na niego ciemnemi chabrami oczu.

— Sokole ty mój jedyny... Królewiczu wyśniony... — szeptała wówczas miłośnie, tuląc mu do rąk palące żarem, białe skronie. Lecz on odwracał głowę w innym kierunku, by nie rzucić w jej serce ani cienia nadziei. A wtedy łzy, czyste jak ranna rosa, skrząca się na niebieskich kielichach nikandry, spływały po smutnej twarzyczce nieledwie dziecka i cichy szloch wstrząsał drobne piersi dziewczęcia.

Wtedy szybko wychodził zostawiając ją samą.

Uczucie Marusi do Andrzeja nie było wśród reszty służby tajemnicą. Kobiety szeptały z sobą po kątach, a młodzi parobcy zgrzytali tylko zębami, obrzucając Białyńca nienawistnem spojrzeniem.

— Trzeba już raz z tem skończyć! — postanowił w tej chwili, powstając, by iść dalej. — Jeżeli Wilczek nie ma nic konkretnego, to zaraz jutro powrócę do Warszawy. Zośkę trzeba stąd zabrać, i to zaraz, natychmiast — myślał, idąc powoli brzegiem gęstego lasu.

W niespełna pół godziny znalazł się na polanie. Wilczka jeszcze nie było. Andrzej zapalił papierosa i usiadł w cieniu wielkiego dębu.

Niedługo jednak czekał. Z zarośli po przeciwnej stronie polany wychyliła się najpierw ostrożnie głowa, a krótce za nią barczysta postać detektywa.

— Jak Boga kocham, trudno mi poznać redaktora... — śmiał się wesoły Wilczek, ściskając dłoń Andrzeja.

— I mistrz nie lepiej wygląda, — odwzajemnił się Kierzwa, odzyskując częściowo dobry humor.

— Ano, letnisko sprzyja... Dużo ruchu, a to grunt! — Co słychać, redaktorze?... Najwyższy czas już z tem skończyć? Czy są wieści o Rulskim?...

— Powoli, redaktorze; jesteśmy już u celu — odparł detektyw, wyjmując mały notes. — Rulski jest uwięziony w podziemiach starej cerkwi. Czekają tylko, aby go odstawić za granicę...

— Co?... Rulski tutaj?! — Na twarzy Andrzeja odbiło się zdumienie.

Detektyw skinął głową.

— Więc pocóż czekać dłużej?! Tamten dość często wychodzi w stronę cerkwi — mówił Kierzwa z przejęciem. — Wyczekać najlepszy moment i nakryć całą bandę, a Rulskiego uwolnić. To jest nakazem chwili, wobec tych wiadomości, jakie słyszę od pana.

— Z pana naprawdę urodzony dziennikarz, ale kiepski detektyw. Odrazu wszystko chce pan brać na gorąco. A to może zaszkodzić. Zimnej krwi, redaktorze... — uspokajał go Wilczek.

— Nacóż więc mamy czekać?

— Tego jeszcze sam nie wiem, lecz to, co zdołałem stwierdzić, nakazuje rozwagę. Słyszałem ich rozmowę...

— Kiedy, gdzie?! — przerwał Andrzej.

— W podziemiach.

— Nierozumiem... czyżby mistrz nawet tam był?

— Byłem i chodzę tam prawie każdej nocy — śmiał się detektyw, ubawiony niezwykłem zdziwieniem swego rozmówcy. — Gram teraz świetnie rolę cerkiewnego upioru. — Ale wróćmy do rzeczy.

— Dość łatwo zdołałem odkryć podziemne przejścia — ciągnął dalej, — obserwując z ukrycia nocne schadzki zbrodniarzy. Po kilku dniach odważyłem się na taką wycieczkę, oczywiście w ubiorze tutejszego upiora, na wypadek jakiegoś niemiłego spotkania. Szczęście mi posłużyło. Zdołałem dotrzeć do piwnicy Rulskiego i ukryć się w obszernej, kamiennej szczelinie. Wówczas to byłem świadkiem niecodziennej narady. Było ich trzech, jak zwykle: Czarny, Mały i Braszczuk.

— Któż to taki, ten Mały? — wtrącił Kierzwa pytanie.

— Prawa ręka Czarnego. Jako kierowca brał udział w uprowadzeniu Rulskiego. Obecnie szpieguje na granicy, czekając stosownej chwili, aby naszego Rulskiego przeszmuglować.

— Cóż pan zdołał podsłuchać? — niecierpliwił się Andrzej.

— Tematem narady oczywiście były dalsze losy Rulskiego. Z relacji Małego wynikało, że przejście przez granicę jest trudne. Postanowiono zatem czekać do nowiu.

— To znaczy, jeszcze tydzień — wtrącił Andrzej.

— Tymczasem Czarny ma jeszcze jakieś inne, ukryte plany. Sam to dość niedwuznacznie oznajmił swym podwładnym. Żądał od nich dwóch ludzi. Jednym ma być wasz Hryćko, drugim Smalczuk Nikita. Zna ich pan, redaktorze?

— Owszem. A cóż pan myśli o owem przedsięwzięciu?

— Narazie nic pewnego — odrzekł Wilczek powoli, po małem zastanowieniu. — Domyślam się, że wchodzi tu w grę panna Lubiecka.

— Jakto?... Nic nie rozumiem!... — zaniepokoił się Kierzwa. — Skąd takie przypuszczenia?

— Czarny ją pragnie posiąść. — to rzecz powszechnie znana. A ponieważ panienka dziś słyszeć o nim nie chce, pozostaje mu zatem jedynie droga gwałtu. To znaczy, że razem z Rulskim przemyci ją za granicę. Tak należy przypuszczać z tego, co słyszałem ledwie przed paru dniami.

— Do tego nie dopuścimy!... — zerwał się Andrzej nagle z zaciśniętemi pięściami.

— To się samo rozumie, kochany redaktorze! I w tym to właśnie celu musimy podwoić czujność. Pańskiem zadaniem teraz będzie nawiązać bliższy kontakt z tamtymi dwoma; z Hryćkiem oraz Nikitą. Ostrożnie ich pan wybada, bowiem musimy wiedzieć, co dla nich przeznaczono. Ja mam nadzieję, że dowiem się reszty w czasie najbliższej wyprawy do podziemi, gdyż spodziewam się wkrótce ostatecznej narady. Mam tam niezłą kryjówkę, skąd wszystko dobrze słychać.

— Zanadto mistrz ryzykuje — wtrącił Kierzwa z obawą. — Łatwo można się zdradzić i wpaść w ręce zbrodniarzy.

— Niema strachu, panie Andrzeju — odparł tamten z uśmiechem. — Czarny, a ten jeden mógłby tylko coś wywęszyć, przychodzi zawsze na krótko i nie jego jest rzeczą, rewidować piwnicę. To wchodzi w zakres funkcyj jego zastępcy, który wspólnie z Braszczukiem naprzemian dozoruje. Częściej jednak sam Mały pozostaje, a wówczas najspokojniej już mogę plondrować po piwnicach, gdyż ten za lada szmerem rejteruje w popłochu, od czasu ostatniego zetknięcia się z upiorem...

— ?...

— Spotkanie było naprawdę niesamowite. Jak już panu wiadomo, ilekroć razy chodziłem na mogiłki, naśladując zbrodniarzy, tylekroć przywdziewałem strój owego upiora. Tak też i zwykle zapuszczałem się do podziemi. Otóż w dniu, kiedy ukryty w kamiennej szczelinie byłem świadkiem narady, a ściślej dyspozycyj, jakie Czarny wydawał swoim ludziom, — postanowiłem nawiązać kontakt z Rulskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Masaryk

Prezydent republiki czeskosłowackiej Tomasz G. Masaryk osiągnął już wiek poważny, a mianowicie ukończył właśnie 85 lat. Wyszedł on niejako z czystej rasy słowiańskiej, z ducha narodu czeskosłowackiego, z ludu, którego wielkie wartości ocenił już Mickiewicz. Cechują go pewien swoisty racjonalizm, chłopska trzeźwość, głęboki umiar człowieka Zachodu, niezwykła kultura umysłowa, co zwraca na niego uwagę nietylko polityków, ale myślicieli i socjologów.

Wyszedł z warstwy, która wymagała od swych członków najwyższego wysiłku, by tylko utrzymać się na powierzchni życia. Umysłem zdobywał w niem znaczenie, czy jako suplent gimnazjalny, czy jako docent uniwersytecki bez środków do życia. Szedł śmiało naprzód, rozważając zagadnienia religjologiczne, filozoficzne, społeczne, polityczne.

Teoretycznie i praktycznie jednoczy się Masaryk z tem, co stanowi ideową treść ducha jego narodu. Staje w rzędzie profesorów unarodowionego uniwersytetu praskiego, kierując poniekąd życiem duchowem społeczeństwa. Troszczy się o uświadomienie tego społeczeństwa, czerpiąc z przeszłości nie złudne, jak romantycy, ale prawdziwe wartości duchowe. Nawskroś samodzielny, zaleca opieranie się o myśl angielską, o krytykę francuską, jednem słowem o realizm Zachodu, którego chce być współpracownikiem.

Nie jest bezwzględnym racjonalistą, gdyż nie odrzuca transcendentalizmu, godzi się na dualizm w poglądzie na świat. Szuka fundamentów trwałych i niezmiennych, co jego antyromantycznej postawy jest wymownem świadectwem. Nie lubi fantasmagoryj, legend, mitów, które tak zaważyły na duchu polskim.

A przecież nie lekceważy literatury pięknej. Nie obcą jest mu literatura światowa, interesuje się zwłaszcza jej wartościami pozaestetycznemi w dziedzinie etyki i filozofji.

Odrzucając centralizm, broni Masaryk wolności szkół wyższych. Wielbiciel socjologji, filozof praktyczny, zwolennik samodzielności jednostki, nie zmienia się on i w latach wojny światowej. Za pobytu w Paryżu nawiązuje skwapliwie do tradycyj mickiewiczowskich, co stwierdza pewne pokrewieństwo między duchem czeskim a polskim.

Popiera go w jego usiłowaniach cały naród i cała jego wojenna emigracja. A i dziś, gdy mija lat siedemnaście od objęcia przez niego prezydentury państwa, trzeba przypomnieć, że wierzył on i wierzy w wyrównanie sporów między dwoma sąsiadującemi ze sobą od tysiąclecia słowiańskiemi narodami, czego dowodem, że projektował utworzenie ścisłego związku.

W to wyrównanie wierzymy i my, pełni świadomości, że wymaga go dobro obu narodów i państw.

T. Gr.

Stan liczebny Zakonu Franciszkanów

Według ostatniej statystyki stan liczebny Zakonu Franciszkanów przedstawia się następująco: wszystkich członków w Zakonie w 104 prowincjach jest 24.034; z tego jest 10.725 kapłanów, reszta klerycy i bracia: na misjach pracuje 1.395 księży i 385 braci, razem 1.780. Franciszkanie pracują w duchu świętego Franciszka prawie na całym świecie. Prowincje zakonne dzielą się na poszczególne kraje następująco: Polska 3, Ekuador (Ameryka Poł.) 1, Albanja 1, Anglja 1, Argentyna 2, Austrja 2, Belgja 2, Boliwja 1, Brazylja 2, Kanada 1, Czechosłowacja 2, Chile 3, Kolumbja 1, Francja 6, Niemcy 5, Irlandja 1, Hiszpanja 8, Holandja 1 (największa prowincja, ma 545 ojców), Węgry 2, Włochy 37, Jugosławja 6, Litwa 1, Malta 1, Meksyk 3, Palestyna 1, Peru 2, Portugalja 1, Rumunja 1, Stany Zjednoczone A. P. 6; poza tem na terenach misyjnych w Chinach i Japonji. (KAP).

Katolicy w Afryce

Według danych ogłoszonych w „Africane Ephemeridae Romanae" liczba katolików w 132 afrykańskich okręgach misyjnych wynosiła w 1934 roku — 4.973.232, wykazując od r. 1932 przyrost 700.071 dusz. Obecna cyfra katechumenów dosięga blisko 1.900 tysięcy osób. Na misjach afrykańskich pracuje 3703 kapłanów białych i 278 krajowców, którym do pomocy stoi 2076 braci zakonnych białych i 369 murzynów oraz 9811 sióstr zakonnych białych i 1896 sióstr krajowych. (KAP)

Kompromitujące widowisko

Prawdziwi „przyjaciele“ robotnika wykorzystują każdą sposobność, ażeby sobie napchać własne kieszenie...

Łódź, 7. 3. Onegdajsze obrady komisji finansowo-budżetowej, które odbyły się aż z półtoragodzinnem opóźnieniem nie z winy komisji, stały pod znakiem koronkowej roboty politycznej komisarza rządowego razem z klubem żydowskim, socjalistami i Ch. D. W obradach nie wzięli udziału dwaj radni Obozu Narodowego, z których jeden zmuszony był wyjechać do Lipska w sprawach handlowych, a drugi, złożony obłożną chorobą, nie był w stanie przybyć na zebranie. Członkowie komisji Klubu Narodowego wobec powyższego stanęli do obrad zdekompletowani, czego nie omieszkał wykorzystać komisarz rządowy Wojewódzki wraz z Żydami, „sanacją“, Ch. D. oraz socjalistami.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego omawiana była sprawa statutu o poborze na rzecz gminy miasta Łodzi opłaty zastępującej świadczenia drogowe w naturze (Szawarki). Klub Narodowy odmówił uchwalenia tego podatku od biednych mieszkańców motywując to tem, że na naprawę jezdni płacić powinni ci, którzy posiadają pojazdy. Zresztą Klub Narodowy w zasadzie jest przeciwny uchwalaniu nowych podatków.

W sprawie obniżenia wysokości podatku komunalnego od państwowego podatku od nieruchomości na rok 1935/36, narodowcy, jak to już podawaliśmy, zajęli stanowisko, że podatek ten dla domów, przynoszących rocznie do tys. złotych dochodu brutto, winien być zmniejszony do 15 procent, a dla domów do 4 tys. zł dochodu rocznie do 25 procent. Klub Narodowy, obniżając podatek komunalny, wychodził z założenia, że domy o takim dochodzie znajdują się wyłącznie na peryferjach miasta, zaś właściciele ich są biedni, a lokatorów mają poza małemi wyjątkami samych bezrobotnych. Drugim ważnym powodem, który skłonił narodowców do powzięcia takiej uchwały, jest fakt, że na przedmieściach domy są już prawie wyłącznie w rękach drobnych właścicieli chrześcijan, którzy, odmawiając sobie niemal wszystkiego, pobudowali małe domki. Uchwała Klubu Narodowego ma na celu wzmocnienie polskiego stanu posiadania.

Wniosek obniżenia komornego w osiedlu miejskiem im. Montwiła Mireckiego upadł jako nierealny, ponieważ osiedle to zamieszkują ludzie, którzy mogą płacić, zresztą domy te przynoszą miastu już i tak duży deficyt. Co do przyjścia z pomocą materjalną ofiarom powodzi w Widzewie i na Bałutach, to wniosek socjalistyczny, wniesiony w tej sprawie, jest już grubo spóźniony, gdyż magistrat od dawna niesie pomoc poszkodowanym. Na wniosek adw. Kowalskiego postanowiono wyłonić komisję, która będzie miała za zadanie zastanowić się, w jaki sposób magistrat przyjść ma z dalszą pomocą powodzianom.

Na punkcie 5 obrad figurowała sprawa zaciągnięcia na rzecz gminy Łodzi z Funduszu Pracy pożyczek długoterminowych na cele inwestycyjne. Pożyczka taka została już zaciągnięta przez miasto w ub. roku. I tak pożyczono 1.200 tys. złotych na kanalizację, 100 tys złotych na wodociągi, 400 tys. złotych na budowę drogi Łódź—Łagiewniki, 80 tys. złotych na kupno rur gazowych. Są to pożyczki długoterminowe na 2 procent.

Nakoniec przy ostatnim punkcie, tj. przy trzeciem czytaniu zamierzeń skarbowych na rok 1935/36 komisarz Wojewódzki, widząc brak większości narodowej, wyciągnął na powierzchnię leżącą mu bardzo na sercu sprawę remuneracyj dal dygnitarzy miejskich. Mimo to, że sprawa ta została już poprzednio uchwałą narodowców bezwzględnie odrzucona, a 200 tys. zł z tego tytułu przeznaczono na roboty publiczne, komisarz Wojewódzki postanowił poprzednią uchwałę zanulować, a pomogli mu w tem socjaliści, Żydzi i Ch. D. oraz „sanacja“. Co więcej, Żydzi, orjentujące się w sytuacji, na gwałt napisali masę nagłych wniosków, aby w ten sposób obalić szereg uchwał, powziętych na wnioski Klubu Narodowego. W tym stanie rzeczy narodowcy zmuszeni byli opuścić salę obrad.

Wywiązała się przytem ciekawa dyskusja pomiędzy mec. **Kowalskim** (Kl. Narodowy), a komisarzem Wojewódzkim. Ten ostatni oświadczył, że wniesie skargę do wojewody na Klub Narodowy, który ciągłem zrywaniem quorum uniemożliwia mu załatwienie budżetu.

Adw. Kowalski: „Żeby panowie zatwierdzili wynik wyborów, które odbyły się 25 maja, cokolwiek wcześniej, a nie dopiero po 9 miesiącach, budżet miejski byłby już dawno uchwalony. Zresztą, jeżeli panu komisarzowi zależy tak na czasie, to przecież można zwołać posiedzenie na dzień jutrzejszy i komisja po obradach całodziennych napewno budżet uchwali.“

Komisarz Wojewódzki: „Ja jutro nie mam czasu.“

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy ogólne

Emerytury, eksmisje bezrobotnych, roboty publiczne

Łódź, 7. 3. — Na onegdajszem posiedzeniu komisji rady miejskiej do spraw ogólnych omawiane były następujące kwestje: 1) sprawa emerytalnego uposażenia byłych członków magistratu, 2) sprawa wstrzymania eksmisyj bezrobotnych z małych mieszkań do 31 października 1935 r., 3) obniżenie komornego i umorzenie zaległego komornego bezrobotnym oraz rekwizycja wolnych mieszkań i pomieszczeń fabrycznych na rzecz bezrobotnych. 4) sprawa uruchomienia w jak najkrótszym czasie robót publicznych.

W sprawie uposażeń emerytalnych Klub Narodowy (referent radny Grzegorzak) przychylił się do udzielenia emerytury tym, którym przysługują lata przepracowane w magistracie i na służbie państwowej.

Sprawa wstrzymania eksmisyj, o którą prasa żydowska znowu rozdziera szaty, upadła jako nieaktualna, ponieważ została ona załatwiona specjalnem orzeczeniem ministerstwa. Co do obniżenia komornego, sprawę tę przesunięto na następne posiedzenie komisji.

Jeśli chodzi o uregulowanie robót publicznych, narodowcy postawili wniosek o rozpoczęcie prac kanalizacyjnych, na plantacjach itp. Zdaniem Klubu Narodowego roboty te można rozpocząć wcześniej i niezależnie od słynnego weksla na 200 tysięcy złotych, ponieważ zaoszczędzono na ten cel znacznie więcej pieniędzy. Narodowcy zgłosili jeszcze wniosek, aby do robót publicznych bezrobotni przyjmowani byli nie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy, ale przez związki zawodowe. Komisarz Wojewódzki wniosek ten odrzucił.

Sugestja łódzkiej prasy żydowskiej

Twierdzi ona, że wybrany przez większość narodową zarząd miasta Łodzi nie zostanie zatwierdzony

Łódź (Tel. wł.) Żydowska prasa donosi, iż w dniu wczorajszym wojewoda łódzki Hauke-Nowak bawił służbowo w Warszawie i został przyjęty przez min. Kościałkowskiego. Tematem rozmowy była sprawa powzięcia decyzji co do ostatecznego zatwierdzenia prezydjum m. Łodzi.

Wojewoda miał przedłożyć p. ministrowi bilans dotychczasowej pracy większości narodowej w radzie miejskiej, załączając protesty, złożone przez związki zawodowe i organizacje społeczne (czytaj żydowskie — uwaga red.).

W rezultacie, jak donosi prasa żydowska, władze centralne mają podobno nie zatwierdzić wybranego przez większość narodową prezydjum magistratu Łodzi. Powyższą wiadomość podajemy z obowiązku informacyjnego.

Burmistrz w Zduńskiej Woli

Rada miejska dokonała wyboru

Zduńska Wola. (Tel. wł.). We czwartek o godz. 19,30 rozpoczęło się tutaj posiedzenie Rady miejskiej, na którem odbyły się drugie zkolei wybory na burmistrza i wiceburmistrza. Przewodniczący p. Kozłowski podał do wiadomości kandydaturę Tadeusza Szaniawskiego, posła na Sejm.

W głosowaniu wzięło udział 21 radnych, przyczem 14 głosów padło na p. Szaniawskiego, który tem samem został wybrany, 7 kartek oddano pustych. Na wiceburmistrza nie zgłoszono żadnej kandydatury.

Radni narodowi w liczbie 3 wstrzymali się od głosowania.

Strajk w przemyśle dzianym

Łódź, 8. 3. — W przemyśle dzianym zarobkowym od 5 tygodni trwa strajk w 24 fabrykach, zatrudniających 600 robotników. Wczoraj odbyła się konferencja. Umowy zbiorowej nie zawarto, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

14 fabryk strajkuje

Łódź, 8. 3. — Wczoraj rozszerzył się strajk w fabryce tasiemek i sznurowadeł. Łącznie unieruchomionych zostało 14 fabryk, zatrudniających 450 robotników. Rozpoczęto pertraktacje o zawarcie umowy.

Zamknięcie 5 piekarń żydowskich

Łódź, 8. 3. — Komisja sanitarna przeprowadziła lustrację piekarń, w wyniku której zamknięto pięć piekarń żydowskich i to: Knopfa przy ul. Gęsiej 4, Goldberga przy ul. Kamiennej 1, Berkana przy ul. Wolborskiej 30, Karzeca przy ul. Zgierskiej 76 oraz Szklarza przy ul. Wolberskiej 22.

Zamknięcie nastąpiło na skutek stwierdzenia karygodnego brudu, robactwa itp.

Rozruchy w Hawanie

Havana. (PAT.) Uniwersytet i wszystkie gmachy publiczne zajęło wojsko i policja. Do rozgłośni w Havanie wtargnęło 8 uzbrojonych w karabin maszynowy osobników, którzy uszkodzili stację nadawczą.

Nowa kra na rzekach

Warszawa, 7. 3. — Nawrót zimy spowodował opadanie wód i tworzenie się nowej kry na wszystkich rzekach. Szczególnie gęsta kra płynie górnym brzegiem Wisły. Na rzekach tworzą się powłoki lodowe. Władze wodne przewidują ponowne częściowe zamarznięcie rzek przy dłuższem utrzymaniu się niskiej temperatury.

Na Dźwinie w dorzeczu górnego Niemna i w dorzeczu Prypeci utrzymują się grube lody ze stycznia. Również przy źródłach rzek w Karpatach powłoki lodowe pozostały bez zmian. (w)

Zrzekł się mandatu

Warszawa, 7. 3. Prof. Antoni Ponikowski, który w dniu 26 lutego wystąpił z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, wysłał do kancelarji Sejmu pismo, w którem zrzeka się mandatu poselskiego. Prof. Ponikowski uzyskał mandat z listy państwowej.

Rzemieślnicy, do czynu!

Łódź, w marcu.

Z rozbrajającą szczerością warszawski żydowski „Nasz Przegląd“ w tych dniach przyznał, że **„do tej pory zaledwie 10 procent rzemieślników Żydów posiada prawo kształcenia terminatorów“** czyli innemi słowy organ żydowski oficjalnie stwierdza, że pozostałe 90 procent rzemieślników Żydów to rasowi partacze, ludzie uprawiający swój zawód, prawem kaduka, bez żadnych kwalifikacji rzemieślniczych.

Te 90 procent partaczy żydowskich, grasujących w Polsce, doprowadziło rzemiosło, czysto polskie, rzemiosło wykwalifikowane do tego, że starzy rzemieślnicy musieli zwijać swe warsztaty pracy, nie mogąc konkurować z nieuczciwem partactwem żydowskiem i, aby żyć, chwycili łopatę, by pracować jako prości robotnicy.

A jeśli tak się stało, to dzięki brakowi solidarności, brakowi spoistości rzemiosła polskiego, wtedy, kiedy rozmaite związki i organizacje żydowskie, spojone rasową solidarnością, tworzyły potężne organizacje pseudo-rzemieślnicze popierane silnie przez całe żydostwo.

Dzięki sprężystej łącznej organizacji żydowskiego „rzemiosła“, dzięki zrozumieniu swoich interesów Żydzi tworzyli spółdzielnie, banki i banczki spółdzielcze, gdzie Żyd partacz-rzemieśnik miał tani surowiec, miał kredyt i gdzie mógł uzyskać na niski procent potrzebny mu kapitał i miał oprócz tego silne poparcie społeczeństwa żydowskiego.

Dzisiaj właśnie jest chwila dla mobilizacji sił rzemiosła polskiego. **Dzisiaj powinno się rzemiosło polskie złączyć** w obronie swych praw, w obronie egzystencji Polaków w Polsce.

Dlatego dzisiaj, a nie jutro, bo właśnie rok 1935 w myśl ustawy prawa przemysłowego ma być rokiem oczyszczenia rzemiosła i każdy rzemieślnik musi posiadać t. zw. kartę rzemieślniczą. Oprócz tego w roku 1935 jest przewidziane przez ustawę prawo ułatwionego egzaminu dla czeladników. To właśnie prawo „ułatwionego egzaminu czeladniczego“ jak i t. zw. „prawa nabyte“ mają być bramą, przez którą chce się przepchać żydowskie partactwo. Żydzi partacze czują, że gdyby tej bramy nie było, to pozostałoby tylko 10 procent uprawnionych rzemieślników Żydów.

Przeto żydowski „Nasz Przegląd“ bije na alarm, bo są „zagrożone interesy“ żydowskiego pseudo-rzemiosła. Zjednoczone komitety żydowskiego rzemiosła rozszerzają swoją działalność, **„gdyż szanse ułatwień powinny być stanowczo wyzyskane w interesie rzemiosła żydowskiego“** i „należy też czuwać — pisze dalej nad możliwością legalicji warsztatów na drodze dyspensy“. W tym kierunku idą starania żydowskich partaczy u rządu, aby zalegalizować wszystkie warsztaty drogą dyspensy t. zn. uznać ich i dać im prawo prowadzenia warsztatów takich, jakie mają Polacy zdobyte latami praktyki rzemieślniczej, egzaminami i w końcu mistrzostwem swego fachu.

Prawo zatrudniania terminatorów mają tylko ci rzemieślnicy, którzy mają dyplom majstra (mistrza). Terminatorzy więc, zatrudnieni przez partaczy żydowskich, nie mają żadnych praw i nie mają żadnych szans, by kiedyś zostać rzemieślnikami.

Dlatego żydowskie Zjednoczone Komitety tworzą patronaty i poradnie dla młodzieży rzemieślniczej żydowskiej, mając na celu udzielanie im porad i wskazówek prawnych, oraz popieranie i ułatwianie rzemieślnikom Żydom uzyskania dyplomów mistrzów, aby praktykujący u nich żydziacy nabyli potrzebne prawa. W Warszawie w styczniu, po zakończeniu akcji legalizacji partaczy na rzemieślników przez „prawa nabyte“, zgłosiło się jeszcze do żydowskich komitetów przeszło 1000 partaczy o rady i wskazówki. Tam w tych komitetach otrzymują Żydzi pomoc prawną, a nawet materjalną.

Niech ta mobilizacja żydowskich sił **będzie ostrzeżeniem dla rzemiosła polskiego i nauką, że tylko w jedności jest siła i w odpowiedzi na to niech rzemiosło polskie złączy się w olbrzymią jedną organizację, broniącą praw rzemiosła polskiego w myśl hasła: „Polska dla Polaków“.**

Marzec

8

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Jana Bożego
Sobota: Franciszki wdowy
Kalendarz słowiański
Piątek: Miłogosta
Sobota: Mścisławy
Słońca: wschód 6,25 zachód 17,43
Długość dnia 11 g. 18 m.
Księżyca: wschód 7,09 zachód 23,00
Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra, plac Wolności 2. S-ców Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielniana 32. J. Cymera, Wólczańska 47. S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny — „Co kobieta może".
Alhambra — „Coraz lepiej".

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści".
Bratnia Strzecha — „Wyspa zatraconych dusz".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Klub dżentelmenów".
Capitol — „Bal w Savoyu".
Czary — „Bez honoru".
Grand Kino — „Malowana zasłona".
Mimoza — „Przedmieście".
Mewa — „Maskarada miłości".
Miraż — „Dama i szofer".
Luna — „Przebudzenie".
Ludowy — „Uwielbiana".
Oświatowy — „Burza".
Palace — „Piotruś".
Przedwiośnie — "Walc wiosenny".
Rekord — „Wielka księżna Aleksandra".
Stylowy — „Shańbiona".
Słońce — „Królowa szybkości".
Zachęta — „Karioka".

Komunikaty

Zjazd naczelników urzędów skarbowych z terenu Łodzi i województwa łódzkiego przesunięty został o jeden miesiąc i odbędzie się w Izbie Skarbowej w dniach 22 i 23 bm. Omówione mają być sprawy polityki podatkowej na rok bież. w związku z wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej, tudzież sytuacja gospodarcza, o czem w swych sprawozdaniach mówić będą poszczególni naczelnicy. (k)

Kronika policyjna i sądowa

Wypadki przy pracy. We fabryce firmy Allart, Rousseau i Co, przy ul. Kątnej 19, robotnica Helena Mysiorek z ul. Krakusa 6 wkręciła rękę w tryby maszyny i doznała zmiażdżenia dłoni. Ranną przewieziono do szpitala. — W remizie tramwajowej przy ul. Tramwajowej 6 wóz przygniótł robotnika Władysława Muszyńskiego powodując złamanie żeber. — We fabryce Horaka, przy ul. Staszica tryby maszyny oberwały dłoń robotnikowi Emilowi Libertowi. Rannego przewieziono do szpitala. (k)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Kowalskiej 12 w celach samobójczych przeciął sobie nożem brzuch bezrobotny Józef Burda, powodując wypłynięcie jelit. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (k)

Wypadek samochodowy. Na ul. Zgierskiej najechany został przez samochód 34-letni Edward Mincer z ul. Małej 14, doznając złamania żeber i ręki. Rannego przewieziono do szpitala, a szofera pociągnięto do odpowiedzialności. (k)

Ofiary ślizgawicy. Zanotowano cztery nieszczęśliwe wypadki, z racji poślizgnięcia się na zamarzłych ściekach przy studni lub rozlanej wody na schodach. — W klatce schodowej na ul. Chłodnej 6, Marja Sosnowska złamała prawą nogę. — Józef Miszczak (Przejazd 50) doznał złamania prawego podudzia. — Marja Kaczmarek (Poznańska 12) złamała nogę i doznała uszkodzenia czaszki. — Eugenjusz Marczewski (Nowopolska 14) wskutek upadku połamał nogi.

Wyniki gospodarki drogowej

Jak płaci się za zepsucie bruków? — Samochody grzęzną w błocie

Łódz, 7. 3. Stan dróg w okolicy Łodzi, tudzież na przedmieściach, a nawet w śródmieściu jest już znany nietylko mieszkańcom naszego miasta, ale zdobył sobie smutną sławę w całym kraju, gdyż nigdzie bodaj nie można spotkać tak fatalnych dróg.

W czasie debat, nad budżetem działu drogowego powiatu łódzkiego, podnoszono zarzuty o pogarszającym się stanie dróg, przyczem padły wyjaśnienia, że drogi na terenie powiatu łódzkiego, stanowiące jakby ujście głównych arteryj do centra przemysłowego kraju i stolicy województwa, są przeciążone nadmiernym ruchem i zużywane niewspółmiernie więcej, niż te same drogi na dalszych odcinkach, gdy natomiast jeden tylko powiat ponosi koszty utrzymania tych dróg.

Jednak nietylko nadmierny ruch niszczy drogi, jak to stwierdzają niektóre przykłady. Tak np. ul. Rzgowska na Chojnach, a więc na odcinku bodaj więcej ruchliwym, niż boczne w centrum Łodzi miała być częściowo przerobiona według nowoczesnych zasad. Urządzone miały być na bokach pasy z kostki granitowej, co zmniejszyłoby zanieczyszczenie ulicy, która mając charakter miejski znajduje się na terenie gminy wiejskiej i niema prawa, któreby pozwoliło władzom do nakazania zamiatania ulicy. W tym celu władze drogowe wyrwały bruk z kamienia polnego, zwiozły już kostkę, coprawda niezbyt odpowiednią i na tem skończyło się.

Następnie zabrano kostkę z powrotem i do dnia dzisiejszego ul. Rzgowska świeci wybojami i wyszarpanemi dołami po kamieniach. Rzecz zrozumiała, że komunikacja jest utrudniona, wozy zapadają się po osie i trudno wogóle wjechać wozem na boczne ulice. Brak krawężników powoduje niszczenie tej części bruku jaka pozostała na środku jezdni.

Dodać trzeba, że i na ulicach w Łodzi, na przedmieściach, stan dróg nie jest lepszy. W czasie ostatnich roztopów na ul. Miłej zaszedł wypadek, że karetka pogotowia ratunkowego ugrzęzła i trzeba było sprowadzić konie, by samochód wyciągnąć.

Przeznaczanie setek tysięcy zł na różne subsydja, gdy ulice nie są zabrukowane, tudzież zrywanie starych bruków, gdy niema pewności, że nowe zostaną urządzone, źle świadczy o gospodarce drogowej.

Gospodarka ta winna być prowadzona według ustalonego planu, w przeciwnym razie wkrótce nawet przejść niebędzie można na ulicach łódzkich. (k)

Oszustwa na „kopertę"

Policja ostrzega przed oszustami

Łódź, 7. 3. W związku z ostatniem losowaniem pożyczki dolarowej, wzmogła się działalność oszustów dolarówkowych.

Policja zanotowała szereg wypadków oszustwa na „kopertę", t. zn. dokonanego w ten sposób, że zgłasza się oszust, podający się za kontrolera urzędu pożyczek państwowych i pod pretekstem zamiany obligacji dolarowej, wypisuje kopertę do wspomnianego urzędu, przyczem wykrada obligacje, kładąc wzamian papier.

Zanotowano jeszcze inny sposób, a mianowicie, że oszuści wykorzystując nieświadomość posiadaczy dolarówek, podawali, że na obligację padła wygrana i niezależnie od samej obligacji wyłudzili jeszcze znaczne sumy na rewindykację wygranej.

Za oszustami policja wszczęła dochodzenie, a równocześnie ostrzega obywateli przed oszustami. (k)

Kronika sportowa

Turniej siatkówki. Do turnieju trójkowego w siatkówkę, zgłosiło się około 50 drużyn, w tem 16 kobiecych. W ciągu dnia jutrzejszego i niedzieli, drużyny te rozpoczną rozgrywki między sobą. Zwycięzcy otrzymują cenne nagrody przechodnie.

Jeszcze Łódź—Warszawa. W związku z udziałem łodzian, Chmielewskiego i Taborka na międzynarodowym turnieju bokserskim organizowanym przez „Sokola" poznańskiego w dniu 16 i 17 bm. projektowany mecz reprezentacji Łodzi i Warszawy na dzień 17 bm. ulegnie najprawdopodobniej dalszemu przesunięciu ponieważ Warszawa nie zgadza się na mecz z Łodzią w tak osłabionym składzie.

Koniec sezonu hokejowego. W związku z nagłym spadkiem temperatury, łyżwiarze i hokeiści łódzcy byli przekonani, że przerwany sezon na nowo ożyje. Tymczasem łódzki zw. hokeja na lodzie wydał komunikat stwierdzający, iż oficjalny sezon sportów zimowych na terenie okręgu został zakończony. A jeśli zima w tym roku się przedłuży?

Kronika gospodarcza

Pewna poprawa. Na rynku handlowym włókienniczym, szczególnie w dziale lżejszych materjałów wiosennych i konfekcji damskiej ostatnio zanotowano znaczne ożywienie, w związku z przybyciem większych kupców z terenu Wielkopolski i Małopolski. Ponieważ przedstawiciele firm handlowych poczynili dość znaczne zamówienia, również w przemyśle zanotowano poprawę, gdyż żadna z firm nie rozporządza większemi rezerwami towarów na składzie. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa o ile chodzi o warunki tranzakcyj, albowiem płatność w gotówce zredukowano do 20 proc., zezwalając na dalsze pokrycie wekslowe, a nawet wielkopolskie firmy handlowe, cieszące się wyjątkowem zaufaniem otrzymują przesyłki na otwarty rachunek. Rzecz zrozumiała, że kredyt ten przyznawany jest wyłącznie tylko firmom znanym już na rynku łódzkim, tembardziej, że ostatnio posunięta jest jak najdalej ostrożność w odniesieniu do nowych firm. (k)

Elektryfikacja Tuszyna. W starostwie powiatowem i w elektrowni łódzkiej, bawiła delegacja mieszkańców m. Tuszyna, Rzgowa, oraz miejscowości letniskowych: Poddębiny, Modlicy, Tuszyn-Las. Delegacja złożyła wniosek w sprawie elektryfikacji wymienionych osiedli. Elektryfikacja ma się rozpocząć z dniem 1 kwietnia rb., tak, że na sezon letni osiedla te zaopatrzone byłyby już w instalację. Ostateczna decyzja leży w rękach Min. Spr. Wewn., które udzieli koncesji na przeprowadzenie instalacyj. (k)

Właściwe miejsca pracy dla kobiet. Koło absolwentek Społecznej żeńskiej szkoły gospodarczo-przemysłowej wystąpiło z nader rozumnie pomyślaną akcją. Wychodząc z założenia, że w dziale gospodarstwa domowego gdzie kobieta jest niezastąpioną znajduje się jeszcze bardzo wiele wolnych miejsc, jak np. instruktorki gotowania na elektryczności i gazie, pielęgniarki, gospodynie itp. urządza cykl wykładów (odczytów), które każdego czwartku odbywać się będą w Ognisku Kobiecem, przy ul. Przejazd 20, o godzinie 18. Tego rodzaju wykłady mają znaczenie nawet dla kobiet niepracujących zarobkowo. (k)

„Orędownik" poskutkował

Policja otwiera rano, a wieczorem zamyka fabrykę

Kalisz, 7. 3. W związku z dwukrotnie poruszaną na łamach naszego pisma sprawą bezprawia i wyzysku w stosunku do polskich robotników, zatrudnionych w fabryce wyrobów trykotowych „Ideał" (właściciel Wł. H. Jarecki) przy ul. Al. Piłsudskiej 25, skonstatowaliśmy, że zwracanie uwagi miarodajnym czynnikom, aby ukrócić swawolę fabrykanta, poskutkowały.

Przedewszystkiem przeprowadzono rewizję w godzinach pozasłużbowych, która widocznie musiała dać coś pozytywnego, gdyż fabrykę z rana otwiera policja, a następnie po wyjściu ją zamyka. Fabrykant Wł. H. Jarecki codziennie biegnie do starostwa, aby mu zdjęto tak bardzo krępujący go dozór.

Przy okazji nadmienić należy, że od chwili ukazania się pierwszego artykułu o działalności fabrykanta, ten że stał się codziennym, gorliwym czytelnikiem „Orędownika", w którem jak twierdzi, wszystkiego można się dowiedzieć.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Aresztowanie. Policja ujęła Wiktora Epella (Moniuszki 27) Feliksa Izaszka (ul. Bożnicza 8) i Rudolfa Debicha (ul. Fabryczna 9), oskarżonych o dokonanie gwałtu na osobie 23-letniej panny.

Pozbawienie wolności. Pracownicy Pasty zakładali przy ul. Toruńskiej 7 telefon. W pewnym momencie jeden z monterów p. Angielus udał się na dach. Wówczas p. Roman Schit zatarasował wejście na dach, zmuszając p. Angielusa do kilkogodzinnego pobytu na dachu. Sprawą zajęła się policja.

Posiedzenie zarządu miejskiego. W dniu 5 b. m. pod przewodnictwem komisarycznego prezydenta p. Futymy odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, na którem omawiano sprawy budżetu miejskiego. Wystosowano memorjał do urzędu wojewódzkiego, dotyczący rozpoczęcia robót sezonowych.

Robotnicy walczą o swoje prawa. Robotnicy zatrudnieni w dawnej firmie R. Kindlera w oddziale przędzalni bawełnianej zatrudnieni są po 2 dni w tygodniu. Mimo interwencji z powodu braku pracy, sytuacja nie może ulec zmianie.

Wieśniak ofiarą Żyda. Sąd grodzki w Pabjanicach rozpatrywał sprawę rolnika Jana Śniadego ze wsi Łaziska gm. Dłutów oskarżonego o wystawienie weksla na sumę 200 złotych i niewykupienie go. Śniady otrzymawszy powiadomienie o płatności weksla, doniósł posterunkowi P. P., że sprawa polega na oszustwie. Jak wynika z zeznań biegłego prof. Lisenki, Śniady padł ofiarą Żyda Gudsata. Wyrok zostanie ogłoszony.

Z Ziemi Kaliskiej

Kronika Kalisza

Solidarność zapewniona. Informują nas z wiarogodnego źródła, że właściciele kina „Oaza" osobiście zachodzą do różnych organizacyj, proponując pewne procenty na cele organizacyjne pod warunkiem, że kierownicy tych organizacyj będą wpływać na opinję społeczną, aby mający się wyświetlać film religijny pt. „Przeor Kordecki" poparły masy katolickie. Wobec oświadczenia duchowieństwa katolickiego, które zdecydowanie zajęło stanowisko, że film „Przeor Kordecki" winien być wyświetlany w kinie chrześcijańskim, uważamy, że instytucja, któraby poszła na lep srebrników, wyrządzi krzywdę sobie, akcentując w ten sposób swoją niesolidarność do społeczeństwa chrześcijańskiego. Wystarczy przypomnieć ogółowi niedawno stosowany przez Żydów bojkat kina „Stylowego", „sławetne" ulotki D. Klina oraz głosy prasy żydowskiej, popierającej ten bojkot. W każdym bądźkolwiek razie solidarność społeczeństwa chrześcijańskiego jest zapewniona.

Pożar. W zagrodzie Stanisława Gąsiorowskiego zam. we wsi Staw, pow. kaliskiego wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, oborę i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 2 500 złotych.

Za bardzo podmoczył „śledzia". Jan Brzychczyń, zam. przy ul. Widok 83, będąc na t. zw. „śledziu" tak mocno go podlewał „czystą", że nie mógł trafić do domu i przespał się przy chodniku w rynsztoku. Rankiem gdy przetarł oczy skonstatował brak garderoby, obuwia i 140 złotych w kieszeni. Jak go przyjęła małżonka, kronika milczy.

Kronika Sieradza

Nie dokonano wyboru burmistrza. Dnia 6 marca r. b. w sali magistratu m. Sieradza odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem p. rejenta Juljana Łempickiego i asesorów pp. Kaz. Lipińskiego i Jerzego Miralubowa, w obecności wicestarosty p. Edw. Ejchblata. Przy zielonym stole zasiedli radni w liczbie 24. Był tylko jeden kandydat, obecny burmistrz p. Ign. Mąkowski, wystawiony przez B. B., który w głosowaniu otrzymał 12 głosów, a 12 kartek było pustych. Wybór burmistrza nie został więc dokonany. W głosowaniu na wiceburmistrza wystawiono dwóch kandydatów pp. Kaz. Lipińskiego — prez. Stron. Narod. i Tad. Siądalskiego — wiceprezesa „Sokoła". W wyniku głosowania otrzymał p. Siądalski 11 gł. a p. Lipiński 10 gł. Wybór wiceburmistrza nie został więc również dokonany. Pustych kartek oddano 3. Następne wybory wedł. regul. odbędą się za 7 dni.

Spłata zaległości podatkowych

Projekt ustawy przyjęty przez Radę ministrów

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu 2 marca rb. przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dn. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych.

Tytuł znowelizowanej ustawy będzie odtąd brzmiał:

„O spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publiczno - prawnych instytucyj ubezpieczeń".

Art. 1 ustawy z 1932 r. zostaje zmieniony w sposób następujący: a) w ust. 1 otrzymuje następujące brzmienie:

„Upoważnia się ministra skarbu: „Do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub całości zaległości w następujących państwowych podatkach wraz z wszelkiemi dodatkami państwowemi, samorządowemi i na rzecz innych związków prawa publicznego: gruntowym, od nieruchomości, od placów budowlanych, przemysłowym, dochodowym, majątkowym od kapitałów i rent, od lokali, od energji elektrycznej, od uboju, nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, wojskowym, od spadków i darowizn oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej i daninie lasowej".

W tymże ust. 1-szym p. b. otrzymuje następujące brzmienie: „do obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych przypadających od zaległości, wymienionych w literze a) oraz grzywień i kar pieniężnych nakładanych przez władze skarbowe w zakresie podatków, wymienionych również w lit. a)".

Pozatem w art. 1-ym dodaje się ustęp 4-ty treści następującej: „uprawnienia, określone w ust. 1 i 3 (ust. 3 postanawia że rozporządzenia min skarbu określa bliżej tryb i warunki stosowania ulg, wymienionych w ust. 1 lit a) i b) oraz ich zakres — przypomnienie red.), przysługują min. skarbu również w odniesieniu do zaległości w składkach z tytułu ubezpieczeń od ognia w instytucjach publiczno-prawnych."

Art. 2 otrzymuje następujące brzmienie: „1) upoważnia ministra spraw wewn. do stosowania w porozumieniu z ministr. skarbu uprawnień, określonych w art. 1 ust .1 i 3 do zaległości w samoistnych daninach komunalnych, 2) minister spraw wewn. władny jest przenosić w porozumieniu z ministrem skarbu uprawnienia, określone w ust. 1 na wojewodów", według dotychczasowego brzmienia art. 2, samoistne daniny komunalne były traktowane w inny sposób, niż podatki państwowe.

Dotychczasowy art. 3 traktujący o daninie lasowej, która obecnie jest wymieniona w art. 1 uległ skreśleniu, a w jego miejsce wstawiony został nowy artykuł treści następującej: 1. upoważnia się ministra opieki społ. do odraczania, rozkładania na raty i umarzania w części lub w całości, w porozumieniu z ministrem skarbu zaległych składek i opłat oraz odsetek kar i grzywien, na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. 2. minister op. społ. władny jest przenosić w porozumieniu z ministrem skarbu w drodze rozporządzeń uprawnienia, wynikające z ust. 1 na instytucje ubezpieczeń społecznych. 3. rozporządzenie ministra op. społ., wydane w porozumieniu z min. skarbu ustalą bliżej tryb i warunki stosowania ulg, wymienionych w ust. 1-ym oraz ich zakres. 4. wszystkim zaległym składkom i opłatom na rzecz instytucyj społecznych, których spłatę uregulowano w myśl przepisów ustawy niniejszej, przysługują do czasu całkowitego dokonania ich spłaty przywileje, przyznane składkom i opłatom na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w postępowaniu egzekucyjnem i upadłościowem". Według postanowień art. 3 omawianego projektu ustawy nowelizującej, wspomniana ustawa z dn. 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych straci moc obowiązującą z dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej.

Art. 5 zmieniony został w tym sensie, że wykonanie ustawy poruczone dotychczas ministrowi skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami zostaje poruczone ministrom skarbu, spraw wewn. i op. społ. każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Katastrofa samolotu

Casablanca. (PAT.) Podczas pokazowych lotów na lotnisku w Casablance jeden z samolotów spadł i rozbił się o ziemię. 3 osoby poniosły śmierć, a jedna jest ciężko ranna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Dom
Poznaniu piętrowy dwóch lokatorów, stajnia, cena 6 500, wpłaty 4 000 sprzeda. Nowak, Poznań Focha 15, „Pawilon". zd 61 875

Nowy dom
wolny od stempla na przedmieściu Poznania dochód 3.600 za 26.000 wpłaty 20 000 sprzedam Radowicz, Poznań, ul. Półwiejska 38a zdg 61 749/50

Administrację
kamienicy obejmie doświadczony administrator, urzędnik wojewódzki. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 892

Kamienica nowa trzypiętrowa ogrodem
wpłaty 25 000 złotych przejęcie 32 000 amortyzacji. Karalus, Poznań. Marszałka Focha 25. zd 61 871

Kamienica czteropiętrowa, dochód 9,800 nowa
mieszkania mniejsze, cena 85 000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 61 872

Kamienicę śródmieściu
dochód 20 000 rocznie, cena 130000 wpłata 60 000 reszta amortyzacja sprzedam. Wędzikowski Poznań. Piekary 11. zd 62 056

6. OŻENKI

Wdowa
32 posiadająca większy, dobrze prosperujący interes wyjdzie zamąż. Biuro „Przyszłość" Poznań Strzałowa 3. zd 61 932

7. SPRZEDAŻE

Parcela
narożnikowa 1 220 m² Luboń, — szosa Poznań — Puszczykowo, cena ugodowa. Zgłoszenia Franciszek Chudzicki, Luboń. zd 60 018

Jesiony
120 sztuk 4-letnie sprzedam tanio, szt. 90 groszy. Oferty Orędownik Poznań zd 62 000

Taśmówkę
heblarkę tarczówkę tokarkę na drzewo tanio sprzedam. Roguszczak, Poznań Dąbrowskiego 79. zd 61 943

Bank Ludowy
w Bninie sprzeda dom z ogrodem, chlewem i szopami na dogodnych warunkach. zd 60 216

Wiatrak
dom mieszkalny 3 morgi sprzedam, zamieniam małe gospodarstwo. Kijanowski. Zadory — Modrze zdg 61 784

2 siecie
wąton grdubowaty przywlekę sprzedam. Leon Krakowski, Poznań-Piotrowo 2, m. 2 (Brama Kaliska). zd 61 842

Domek
nowy z ogrodem tanio za 1 200. Baraniak, Lasek Dolny, Marsz. Piłsudskiego 8. pod Poznaniem. zd 61 795

Gwoździe
widły, łańcuchy, łopaty, garnki żelazne kotły do paszy i bielizny, porcelana, szkło, sprzęty kuchenne, noże i widelce, brzytwy, aparaty i ostrza do golenia, żarówki elektryczne, baterje do radja poleca tanio Józef Weiórka, Międzychód. ng 7260/61

Nasiona
na warzywa kwiaty najlepsze poleca tanio Józef Weiórka, Międzychód ng 7262/63

75 buraczanej rentowe powiat Września
bez inwentarzy zabudowania kompletne, cena 9 000. Karalus, Poznań, Focha 25. zd 61 870

10 ogrodowej przy Zbąszyniu
zabudowaniami, cena 4 500 złotych, wpłaty 2 500. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 61 873

Dom
2 pokoje kuchnia, entrée, przy Poznaniu, Starołęka sprzeda właściciel. Wskaże Kwiaśniak, Poznań, Skarbowa 15 — 17. zd 62 042

Dom
czteromieszkaniowy przy Poznaniu morga ogrodu 7000 wpłaty do 4 000, resztę długie lata. Górny Zaniemyśl. Znaczek. zd 62 077

Dom
masywny warsztat, 3 ziemi sprzedam. Egzystencja dla stelmacha Zgłoszenia Agentura Orędownika Obrzycko, pow. szamotulski. ng 7280

Kino - aparat
Paty-Baby jak nowy z filmami tanio sprzedam. Adres Paweł Kaczmarek, Margonin Wlkp. zd 62 085

Domek
piętrowy 4 lokatorów, 3 ubikacje wolne 4 morgi ogrodu, miasto 5 000, Przybylski, Szamotuły, ul. Nowowiejska 20. zd 62 084

Śpichlerz
śrutownik, wyrób kaszy, motor gazowy z powodu choroby tanio sprzedam, Gniezno. Warszawska 4. ng 7286

11. KUPNA

Kupię
lekką platformę Oferty Orędownik, Poznań zd 62 048

Maszynę
do szycia (Adler Sackstopf und Flicknähmaschine) kupię. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Gdynia, ul. Starowiejska 34, pod „220" ng 7273

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy lub kupna dobrze prosperującej piekarni. Oferty Kurjer Poznański zd 61 776/7

Skład
10×7 z mieszkaniem centrum miasta do wydzierżawienia. Władysław Kaniewski, Gostyń. ng 7229/30

Rzeźnia
z mieszkaniem wszelkiemi wygodami zaraz do wydzierżawienia rzeźnikowi, czynsz 40 zł. Wache. Krzyżowniki, Poznań 15. zdg 61 595

22. ZGUBY

Zgubiono
zegarek męski w drodze Krzesiny — Piotrowo z monogramem. Zwrot za wynagrodzeniem. Cz. Małecki, Krzesiny. zd 61 782

23. ROZMAITE

Działkowcy!
Wykonuje prace ogrodnicze fachowo, tanio, przeszczepianie drzew, cięcie, spryskiwanie przeciw pasożytom, Jankowski, Poznań Wioślarska 74. zd 61 863

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kowal
poszukuje posady zaraz obeznany przy parowej maszynie oraz wszelkie prace kowalskie. Oferty Orędownik Poznań. zd 61 956

Piekarz
mistrz, karta rzemieślnicza poszukuje pracy — wynagrodzenie skromne choć za utrzymanie. Matena, Czarnków, Wieleńska 82 zd 62 086

Ogrodnik
kawaler, z dłuższą praktyką, — dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub 15. 3. 35. Łaskawe zgłoszenia pod adres: Wawrzyn Florek, Turowo, poczta Brody, powiat Szamotuły — Poznański. zdg 62 102

Piekarz - cukiernik
pierwszorzędna siła lat 25 szuka posady. Adres: Ostrów Wlkp., ulica Gimnazjalna 30, m. 4. zdg 62 110

Kuchmistrzyni
zarządczyni, która zna się na kotlach parowych kuchni elektrycznej, wegetarskiej, pracowała większych zakładach ponad 1 800 ludzi poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdg 61 158

Rządca - administrator
lat 27 wykształcenie fachowe z 8-mio letnią praktyką w wzorowych majątkach pragnie zmienić posadę od 1. 7. 35 najchętniej — jako żonaty. Referencje oraz polecenia pierwszorzędne. — Oferty Kurjer Poznański zdg 61 847

27. WOLNE MIEJSCA

Narodowiec
samodzielny kamasznik z świadectwami i kartą rzemieślniczą — może się zgłosić. Agentura „Słowa Pomorskiego", Lubawa, Pom. Rynek 3 ng 7284

Czeladnik
szewski na obstalunek szyte obuwie potrzebny zaraz. Zatrudnienie stałe. Sroczyński, skład, warsztat obuwia Wronki. ng 7268

Sierotę
uczciwej rodziny do lekkich prac domowych i składu na stałe przyjmę za utrzymaniem, za małem wynagrodzeniem. Adres Orędownik, Poznań zd 61 743

Agenci
do sprzedaży obligacji państwowych poszukiwani, pierwszeństwo zawodowi, najwyższa prowizja. Centralna Kasa, Poznań, Marcin 22. zd 61 844

Ogrodnik
kawaler na majątek zaraz, pensja zł 20,— Adres Kurjer Pozn. zdg 61 877/8

Stróż
żonaty znający się na ogrodnictwie znajdzie zajęcie. Parowa Cegielnia Władysław Lompa, — Śrem. zd 61 874

Robotnik
do młyna, stała praca. Gwarancja 250 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 62 011

Kucharka
gospodyni pierwszorzędna, znająca wykwintną kuchnię, pieczenie ciast i zaprawy potrzebna. — Zgłoszenia z odpisami świadectw Eugenja Hozakowska, Toruń — Mostowa 8. Pg 3011-64.31

Gospodyni
niemki mówiącej po polsku poszukuje się do Małopolski, obznajmionej z prowadzeniem gospodarstwa domowego i chowem drobiu z dłuższą praktyką i dobremi poleceniami. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw proszę skierować do: Pol. Tow. Księgarni Kolej. „Ruch". Kraków, ulica Szczepańska 9, pod: „Gospodyni-Małopolska". ng 7287

programy radjowe

KRAJOWE

Sobota, dnia 9 marca.

Poznań 6.30 audycje poranne z Warszawy. **7.45** program na dz. bież. **7.50** wskazówki praktyczne. **8.00** tr. z Warszawy. **11.57** transmisje z Warszawy. **13.55** przegląd giełd. **14.00** koncert muzyki lekkiej. Wyk.: L. Szeliga (organy), J. Granowski (tenor). Przy fortepianie prof. Raczkowski. **14.45** tr. z Warszawy. **15.45** koncert solistów. Wyk.: Z. Dolnicki (baryton) i M. Szrajberówna (skrzypce). Przy fort. prof. Wł. Raczkowski (transm. z Poznania na wszystkie rozgł. polskie). **16.30** transm. z Warszawy i Lwowa. **18.30** reportaż z Państw. Szkoły Ogrodniczej p. t. „Życie pod szkłem" (wygł. p. J. Kilarski). **18.40** życie art., kult. i społeczne Poznania. **18.45** melodje z filmów dźwiękowych (płyty). **19.07** program na dz. nast. **19.15** „Realizm i idealizm w życiu i sztuce" (wygłosi p. J. Ulatowski). **19.25** wiadomości sport. Poznania. **19.30** transm. z Warszawy, Krakowa i Wiednia. **22.00** koncert. **22.15** transmisje z Warszawy i Lwowa.

Katowice 13.00 tańce i muzyka góralska z płyt. **18.30** skrzynka pocztowa dla dzieci. **18.45** M. Fogg z płyt. **19.15** „Problemy muzyczno-społeczne na Śląsku" — wygł. F. Sachs. **20.45** tr. z Wiednia.

Kraków 13.00 wyjątki z oper z płyt. **17.10** nowości z płyt. **18.30** wśród czasopism literackich i artystycznych. **18.45** płyty. **19.35** recital śpiewaczy M. Sokół-Rudnickiej.

Lwów 13.00 muzyka rosyjska z płyt. **14.00** muzyka lekka z płyt. **18.00** wesoła audycja dla dzieci. **18.30** „Młode pokolenie a Lwów", wygł. Kozietulski. **18.45** marsze na płytach. **19.15** feljeton literacki „Piękno hymnów średniowiecznych" — wygł. dr. Floryan. **22.30** na wesołej fali lwowskiej.

Łódź 13.55 przegląd giełdowy. **14.00** polska muzyka popularna z płyt. **18.45** muzyka operowa i kameralna z płyt. **19.15** Mozart z płyt.

Toruń 13.55 giełda. **18.30** piosenki z polskich filmów z płyt. **18.45** fragment teatralny. **19.00** chwilka społeczna. **19.15** 10 minut Jana Kiepury z płyt.

WARSZAWA

Sobota, dnia 9 marca.

6.30 audycja poranna. **12.05** muzyka salonowa w wykon. zespołu Stefana Rachonia. **12.50** chwilka dla kobiet. **12.55** dziennik południowy. **13.00** rosyjska muzyka symfoniczna (płyty). **13.45** „Nasz handel morski". **14.45** koncert zespołu salonowego. **15.30** „Sowiecka miłość" — humoreski rosyjskie, Czernija, Tabolakowa, innych. **15.45** koncert solistów z Poznania. Wykonawcy: Zenon Dolnicki (baryton) i Marja Szrajberówna (skrzypce). **16.30** skrzynka techniczna. **16.45** krótki recital fortepianowy w wyk. Kamilli Jasieńskiej. **17.00** „Nowogródek" — wygł. p. Witold Hulewicz. **17.10** najnowsze nagrania na płytach. **17.50** pogadanka Brunona Winawera. **18.00** wesoła audycja dla dzieci (tr. ze Lwowa). **18.30** przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki. **18.45** marsze w wyk. orkiestr symfonicznych (płyty). — **19.15** wiadomości rolnicze. **19.25** wiadomości sportowe ogólnopolskie. **19.35** arje i pieśni w wykon. Marji Sokół-Rudnickiej (transm. z Krakowa). **19.50** feljeton aktualny. **20.00** transmisja z Wiednia. „W rytmie epoki naszych czasów" — wesoła audycja muzyczna w opracow. Hruby'ego. **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** „Jak pracujemy w Polsce". — **21.06** „Walc w różnych formach" — koncert w wyk. ork. symf. P. R. z udziałem Lucyny Szczepańskiej (śpiew). **22.15** szkic literacki „Literatura anglo-saska lat ostatnich" — wygl. Paweł Hulka-Laskowski. **22.39** „Na wesołej lwowskiej fali". — **23.05** wieczór taneczny.

ZAGRANICZNE

Sobota, dnia 9 marca.

Hilversum 21.00 koncert. **Radio Paris 21.00** audycja wesoła. **Koenigswusterhausen 12.00** koncert z Frankfurtu. **13.10** z Lipska. **14.00** płyty. **16.00** koncert popołudniowy. **20.10** audycja ludowa z muzyką. **Londyn 21.30** tr. z Musichallu. **23.00** koncert orkiestry. **Luksemburg 20.40** koncert wieczorny. **21.25** koncert popularny. **Motala i Sztokholm 19.30** koncert muzyki operowej. **Kalundborg i Kopenhaga 20.30** muzyka Lehara. **21.30** lekka muzyka duńska. **Oslo 20.00** koncert. **Budapeszt 19.45** koncert fortepianowy. **20.50** pieśni węgierskie. **22.20** koncert na cello z tow. fortepianu. **Beromuenster 19.50** koncert Mendelssona z Bazylei. **21.00** audycja karnawałowa. — **Stuttgart 20.15** audycja wesoła. — **Wiedeń 20.00** rytm czasu — audycja wesoła z muzyką. **21.40** utwory fortepianowe. **22.40** III akt „Tannhaeusera", op. Wagnera z płyt. **Praga 13.35** koncert. **13.55** muzyka taneczna. **17.05** koncert fortepianowy 10-letniego E. Waechtera. **20.00** „Mamselle Angot", operetka Lecocqa. **Kolonja 20.10** wesoły wieczór. **Rzym 21.00** tr. operetki. **Lipsk 20.10** muzyka wiedeńska. **Medjolan 20.45** słuchowisko. **Bukareszt 20.05** muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



— Jeśli się zdarzy, że wracam późno do domu, cała kamienica się budzi!

— Czemu? Czy tak hałasujesz?

— Ja nie. Ale moja żona.

(London Opinion). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ciężka walka o byt zdziera nasze zdrowie

Jedną z „najmodniejszych" chorób są ostatnio dolegliwości sercowe. Śmiało rzec można, że co druga osoba, a wśród płci pięknej każda bez wyjątku, choruje na serce.

W sprawie tej wypowiedział się ostatnio znakomity internista o światowej sławie, specjalista chorób serca, profesor Wenckabach, który w jednej z największych sal wiedeńskich wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt na temat „modnych chorób".

Oto relacja znakomitego profesora:

„Są choroby, które można nazwać „modnemi".

Wiele się o nich mówi. Do cierpień tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wysokie ciśnienie krwi. Zjawisko to występuje u bardzo wielu ludzi, którzy nie są jednak chorzy. Inni natomiast są chorzy, nie wiedząc o tem, że przyczyną ich niedomagań jest właśnie nadmierne ciśnienie krwi.

Inaczej przedstawia się sprawa z „Anginą pectoris". (Jest to zapalenie naczyń wieńcowych serca, zwane inaczej dusznicą bolesną). Nawet nazwę tej choroby wymawia się szeptem, a pacjenta, dotkniętego tą dolegliwością,

uważa się już za straconego.

Warto więc zastanowić się nad tem, czy ten djabeł, zwany „anginą pectoris" jest rzeczywiście taki straszny, jak go malują.

Przy wtłaczaniu przez serce krwi do naszego organizmu, masy krwinek napotykają w naczyniach krwionośnych taki sam opór, jaki, dajmy na to, prąd elektryczny napotyka w drucie, po którym przepływa. Opór ten wytwarza pewne ciśnienie zarówno w prądzie elektrycznym, jak i we krwi. W obydwu wypadkach ciśnienie to jest nieodzowne. Bez elektrycznego oporu, sztucznie wzmacnianego, którego rezultatem jest światło w żarówce, nie byłoby wogóle elektrycznej lampki.

Tak samo bez owego ciśnienia krwi nie byłoby życia.

Obieg krwi w naszym organiźmie nie może się odbyć bez ciśnienia, które powstaje wskutek niezwykle precyzyjnego i mądrego zachowywania się naczyń krwionośnych. Nasze żyły mogą się rozszerzać i zwężać, zwiększając lub zmniejszając ciśnienie zależnie od potrzeb organizmu. Funkcje te spełniają one niezmiennie w ciągu dziesiątków lat.

Dzieło rąk ludzkich, najprecyzyjniej sfabrykowana rurka gumowa, po wykonaniu drobnej części funkcyj, spełnianych przez nasze naczynia krwionośne, straciłaby swą elastyczność i zdolność do dalszej pracy, podczas gdy

nasze arterje spełniają nałożony na nich obowiązek aż do późnej starości.

Jeśli opór naczyń przekracza pewne granice, wówczas pozostaje wysokie ciśnienie krwi, które może nie wywołać żadnych objawów chorobowych w organiźmie. Co najdziwniejsze — kobiety, zaliczające się do t. zw. „słabej płci", lepiej znoszą wysokie ciśnienie krwi, niż mężczyźni. Jeżeli wysokiemu ciśnieniu krwi towarzyszą pewne dolegliwości, to przyczyn tych cierpień doszukiwać się należy

w nadmiarze przyjmowanych pokarmów, zwłaszcza mięsa i ostrych przypraw.

Również nadmiar płynów powoduje wyższe ciśnienie krwi, przyczem nie chodzi tu wcale o napoje alkoholowe, gdyż woda wywołuje te same symptomy.

Wysokie ciśnienie krwi łączy się często z pewnemi formami „anginy pectoris", napędzającej ludziom tyle nieistotnego strachu. Gdy rozpoczynałem swą praktykę lekarską, wybitni specjaliści twierdzili, że pacjent, który przeżył pierwszy atak dusznicy, najpóźniej przy czwartym musi zakończyć życie. Później przekonałem się, że te prognozy, na szczęście, nie odpowiadają prawdzie. Jeden z moich pacjentów, człowiek o znanem w Europie nazwisku, żył z „anginą pectoris" 79 lat i wkońcu umarł na uwiąd starczy. Dziś dusznica — szczególnie jej lżejsze przypadki —

jest uważana za chorobę uleczalną i nie napawa lekarza tak wielką grozą, jak dawniej.

Smutne jest tylko to, że liczba pacjentów, dotkniętych dusznicą, znacznie wzrosła w ciągu ostatnich lat. Wszystkie sanatorja, szpitale i lecznice przepełnione są pacjentami, a poza tem stwierdza to każdy lekarz chorób sercowych na podstawie swej praktyki.

Gdzie należy doszukiwać się przyczyny tej zwiększającej się stale ilości wypadków nadmiernego ciśnienia krwi i dusznicy bolesnej?... Może temu winien brak higjeny? Napewno nie. Nasza woda do picia jest dziś zdrowsza, niż dawniej, a poza tem nigdy nie korzystaliśmy w tak szerokim zakresie

z dobrodziejstwa powietrza i słońca,

jak dziś. Więc może przyczyna tkwi w nieracjonalnem odżywianiu?... Nie. Dieta w każdym domu odgrywa dziś wielką rolę. Więc może dancingi ponoszą całą winę?... Też nie, albowiem rytmika taneczna bardzo zbawiennie wpływa na organizm.

Przyczyny wielkiej ilości chorób sercowych należy doszukiwać się

w nerwowej atmosferze, panującej dziś na całym świecie.

Codzienne, nieuniknione troski, ciężka walka o byt, nerwowy tryb życia, niepewność polityczna — oto zjawiska mające niewątpliwy wpływ na nasz organizm. One właśnie ściągają nasze naczynia krwionośne, zwiększają ciśnienie krwi i sprzyjają powstaniu dusznicy. Medycyna dochodzi więc dziś do wniosku, że powodem zwiekszającej się zatrważająco ilości wypadków dusznicy bolesnej jest — polityka!

Zachodzi więc pytanie, czy politycy mają się zająć medycyną, czy lekarze polityką. Jedno jest pewne: — polityk na tem zyska. lekarz napewno straci!

Jedno jest tylko lekarstwo na usunięcie tych cierpień — oczyścić atmosferę wzajemnej nienawiści. która zjada nam nasze nerwy, a ilość wypadków „anginy pectoris" napewno zmaleje!...

Próby przemiany żelaza na złoto

datują od najwcześniejszych okresów w dziejach ludzkości

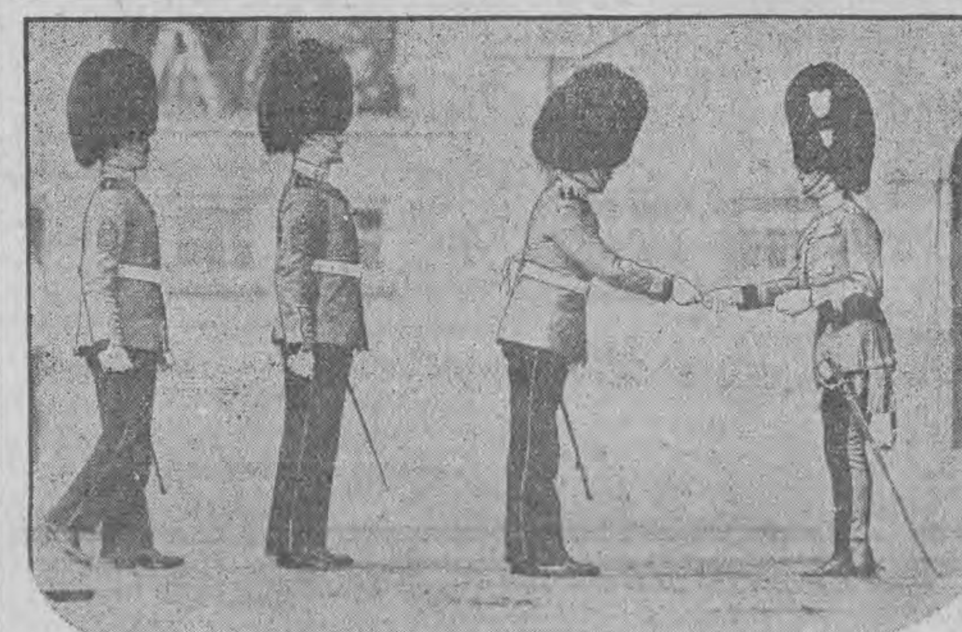
Próby odkrycia t. zw. kamienia filozoficznego, czyli formuły alchemicznej, pozwalającej przeprowadzać przemianę jednego metalu na drugi, a w rezultacie ostatecznym zwykłego żelaza na złoto — próby te datują się od najwcześniejszych okresów historycznych w dziejach ludzkości.

Jednym z najstarszych dokumentów pisanych w tym kierunku jest t. zw. Tabula smaragdina, którego pochodzenie odnoszą do 120 r. przed Nar. Chrystusa. Tabula zawiera najdawniejsze przepisy tajemne, dotyczące sztuki fabrykowania złota. Doświadczenia, jakie zebrali starożytni Egipcjanie w sztuce wytapiania metalów, pozwoliły im wysnuć wniosek, iż jeden metal dałby się łatwo przemienić na drugi. Stąd zaś przypuszczenia, iż z mieszaniny stopu kilku metali możnaby w pewnych warunkach otrzymać najszlachetniejszy metal — złoto — było niedaleko.

Późniejsza alchemja, której początków należy szukać u Arabów, rozwinęła pojęcie przemiany jednego rodzaju materji w drugi i stworzyła doktrynę filozoficzną, według której metale, tak samo jak ludzie. składają się z ciała (materji) i duszy; dusza (prima materia) wspólna jest wszystkim bez wyjątku. Uszlachetnienie ducha, wywyższenie go, może doprowadzić zatem do przemiany materji mniej szlachetnej w szlachetniejszą, czyli w praktyce do przemiany ołowiu np. w złoto. Dla dokonania owej operacji uszlachetniającej wynajdywali alchemicy różne tajemnicze płyny, tynktury, przy pomocy których spodzieewano się wywołać czarodziejskie przemiany. Z tych prób powstał „eliksir cudowny", wynalazku Gebera, (magisterium) nazwany przezeń „kamieniem filozoficznym". który miał być nietylko narzędziem przemiany zwykłych metali na złoto. lecz również cudownym, uniwersalnym środkiem uzdrawiającym.

Z alchemji arabskiej (IX wiek) narodziły się początki chemji współczesnej; u kolebki jej stał Albert Wielki, Rajmund Lullus. Teofrast Paracelsus. Roger Baco i inni. Później, w wieku XV alchemja stała się polem działania rozmaitych wydrwigroszów i kuglarzy. Od XVII wieku zaczyna się upadek alchemji jako takiej. Chemja nowoczesna zaczyna święcić triumfy w końcu XVIII wieku, a jej rozkwit w naszych czasach, odkrycie radu i tajemnicy emanacyj radjowych rehabilituje teorję alchemików o możliwości przemiany metalów.

Doświadczenia inż. Dunikowskiego, abstrahując od ich wartości, są kontynuacją doświadczeń dawnych alchemików w nowoczesnych warunkach.



Następca tronu W. Brytanji, który przed kilku dniami zażywał jeszcze wywczasów w Austrji, rozpoczął już swe wysokie funkcje. Na fotografji książę Walji (pierwszy z prawej) wręcza oficerowi swojego pułku gwardyjskiego oznakę honorową.

Zdemaskowany robot z roku 2000

Jak sprytny Włoch oszukiwał swych ziomków

Giovanni Lazzarini, z Pawji we Włoszech. oddawna znany jako niezwykle uzdolniony przedsiębiorca, którego pomysły były zawsze kopalnią złota, zapragnął dać publiczności włoskiej widowisko niezwykłe. Ogłosił, że

zademonstruje robota - człowieka przyszłości, mniej więcej z roku 2 000-go.

Skonstruował więc robota o cielsku metalowem i zademonstrował go najpierw publiczności rzymskiej, z natury bardzo sceptycznej. Sukces był piorunujący. Robot ruszał się, pisał i wykonywał wydawane mu polecenia a wszystko to działo się za pośrednictwem skomplikowanego mechanizmu oraz komórki fotoelektrycznej.

Robot poruszał się na wydawane mu polecenia, pochodzące ze stacji radjowej, z którą mechanizm robota był połączony.

W rzeczywistości robot był połączony niewidocznemi przewodnikami z głośnikiem. Głośnik ten sprytny impresario umieścił w głowie robota. Wszystko, co spryciarz nadawał ze swej niewidocznej celi, robot powtarzał wyraźnie i składnie,

wywołując prawdziwe zdumienie publiczności.

Niektórzy uwierzyli w nowy cud techniki.

Pokazy w Rzymie, a następnie w Turynie i Medjolanie, miały wielkie powodzenie, zwłaszcza, że poprzedziła je hałaśliwa propaganda, której mistrzami są tego rodzaju spryciarze włoscy.

Aż jednego razu wybuchł skandal. Ktoś z publiczności spostrzegł, że w cielsku robota coś się porusza i że to coś przypomina ruchy żywego człowieka.

Wezwano policję, która pomimo oburzenia i protestów impresarja

rozebrała robota i znalazła w jego wnętrznościach, przypominających zbroję rycerza średniowiecznego — żywego człowieka,

Flawjusza Massa. Ten to obywatel wykonywał ruchy i polecenia, nadawane mu przez chlebodawcę za pośrednictwem głośnika. Pisał, chodził, poruszał się w ciągu kilku godzin i otrzymywał za tę swoistą funkcję po 50 lirów za wieczór.

Obaj zostali aresztowani.

Można sobie wyobrazić wzburzenie publiczności, gdy przekonała się, że

padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

Sprytny przedsiębiorca powędrował wraz ze swoim „robotem" do więzienia, a publiczność Pawji, ochłonąwszy z oburzenia, śmieje się obecnie z łatwowierności Rzymian, Turyńczyków i oświeconych Medjolańczyków, którzy wzięli zwykły trick oszukańczy za cud nauki.

Koroną pomysłu sprytnego pana Lazariniego było to, że tuż przed aresztowaniem ofiarował jednemu ze swoich przyjaciół za stosunkowo tanie pieniądze „patent" na robota...



W Hollywood znajduje się specjalny szpital dla czworonożnych „gwiazd" filmowych. Na zdjęciu widzimy pięknego lwa, imieniem „Pal" na stole operacyjnym Lekarz zawyrokował bowiem, że „Pala" ocalić może tylko transfuzja krwi.